GRATIS

P.

Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK, DNIA 17 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr. 226 (1160).

Demonstracje we Francji

przeciw oddawaniu kraju w niewolę giełdy amerykańskiej. Reynaud jedzie do Waszyngtonu po dalsze rozkazy

PARYŻ PAP. — Z całej Francji napływają w dalszym ciągu wiadomości o protestach przeciwko gospodarczo - finansowym projektom ministra Reynaud. W sobotę 95 proc. górników w Monceau les Mines nie przystąpiło do pracy. W Calais tysiące metalowców i robotników portowych udało się w pochodzie pod merostwo, przedkładając merowi żądania pracowników.

Pracownicy zakładów Peugeot w Audincours, zrzeszeni zarówno w CGT jak i w Force Ouvriere oraz chrześcijańskich związkach zawodowych, wysłali depeszę protestacyjną na ręce prezydenta Auriola. Podobne protesty wysłały związki zawodowe z zagłębia Aubin oraz federacja pracowników tkackich, licząca 300 tysięcy członków.

W okręgu paryskim strajki protestacyjne objęły pracowników elektrowni w Neuilly, Paisance, Villemoble, Livry i Juvesy.

PARYŻ PAP. — W tutejszych kołach politycznych w dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, że minister finansów Reynaud we wrześniu uda się do Stanów Zjednoczonych.

„Humanite" podkreśla, że podróż ta mieści się w ramach polityki rządu, inspirowanej i kierowanej z Białego Domu. Reynaud — stwierdza pismo — złoży prawdopodobnie w Waszyngtonie sprawozdanie z przebiegu marshallizacji Francji oraz otrzyma nowe instrukcje w sprawie dalszej polityki walutowej rządu francuskiego.

W kuluarach zgromadzenia narodowego podkreśla się, że w najbliższym czasie należy oczekiwać *nowej dewaluacji franka*. Stosunek franka do dolara ma być ustalony w wysokości 340 franków za jednego dolara. Obecny oficjalny kurs dolara wynosi 219 franków. Na wolnym rynku ma być notowany również funt szterling, co równoznaczne jest z jego faktyczną dewaluacją.

Koty z Wall-street



Dziennik brytyjski „Manchester Guardian" doniósł niedawno, iż:

„Stany Zjednoczone zamierzają wysłać do Europy 1 milion kotów amerykańskich, celem wytępienia szczurów, które zjadają żywność, tak potrzebną Europejczykom.

W związku z tym Amerykańskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt złożyło protest, w którym podkreśla, że liczba szczurów i myszy w Europie jest niewystarczająca dla wykarmienia jednego miliona kotów czystej krwi amerykańskiej".

Podzielamy obawy wspomnianego Towarzystwa. Koty amerykańskie oznaczają się nielada apetytem. Mają nawet swój plan i nazywają go planem Marshalla.

Narady w Moskwie

MOSKWA PAP. — W poniedziałek o godzinie 18 czasu moskiewskiego minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow przyjął przedstawicieli państw zachodnich — specjalnego wysłannika ministra Bevina — Robertsa, ambasadora USA Bedell - Smitha i ambasadora Francji — Chataigneau. Konferencja trwała 3 i pół godziny.

Przedstawiciele państw zachodnich odbyli następnie w gmachu ambasady brytyjskiej naradę, w czasie której opracowali sprawozdania dla swych rządów.

Fierlinger o swobodzie

przekonań religijnych w Czechosłowacji

PRAGA PAP. — W wygłoszonym w Kromierzyżu przemówieniu, wicepremier Fierlinger podkreślił, że swoboda przekonań religijnych jest w dalszym ciągu jedną z podstaw prawnego ustroju państwa czechosłowackiego.



Jednakże państwo *nie może dopuścić do mieszania się kościoła w sprawy polityczne oraz aby kościół stał się narzędziem obcych interesów, skierowanych przeciwko Czechosłowacji.*

Państwo zapewnia ochronę każdego obywatela — świeckiego lub duchownego — jeśliby stał się on celem ataków ze strony kościoła za przynależność partyjną lub przekonania polityczne.

Sukces przemysłu chemicznego

Lipcowy plan produkcji wykonano w 121 procent

GLIWICE PAP. — Zakłady przemysłu chemicznego wykonały w lipcu br. 121 proc. planu produkcji. Tak wysokie przekroczenie produkcji planowanej jest tym godniejsze uwagi, że miało ono miejsce w okresie urlopowym oraz w czasie, na który przypadają coroczne remonty maszyn i urządzeń. Najwyższe przekroczenie, 137 proc. planu uzyskano w produkcji tlenu, saletrzaku (133 proc.), soli glauberskiej (127 proc.), kwasu solnego (124 proc.), i superfosfatu (123 proc.).

Machinacje „Komisji ONZ" na Bałkanach

Dobrane towarzystwo staje otwarcie po stronie faszystów ateńskich i podburza przeciw Albanii

RZYM PAP. — Działalność bałkańskiej komisji ONZ ostro skrytykowała w swym komunikacie agencja Elefteri Ellada, przedstawiając jak wygląda w rzeczywistości „bezstronność" jej członków. *M. in. komunikat wymienia kilku oficerów wchodzących w skład komisji, którzy brali udział w walkach po stronie monarchistów.* Dwóch z nich zostało rannych. Komunikat zwraca uwagę na fakt podburzania greckich kół reakcyjnych przez komisję ONZ przeciwko Albanii. Ciągłe zajścia na granicy albańskiej — stwierdza komunikat — *należy przypisać działalności komisji. Całkowitym milczeniem natomiast pomija komisja interwencję Stanów Zjednoczonych, które dostarczyły rządowi ateńskiemu 210 tys. ton sprzętu wojskowego i amunicji w przeciągu jednego roku.*

Agencja Elefteri Ellada zaznacza, że działalność komisji staje się coraz bardziej ożywiona w miarę zbliżania się daty zgromadzenia generalnego ONZ, któremu prawdopodobnie będzie chciała przedstawić rezolucję, zachęcającą imperialistyczne koła amerykańskie do dalszej ingerencji w sprawy Grecji, podburzającą przeciwko demokratycznym krajom bałkańskim, a w szczególności przeciwko Albanii.

*

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że rządowy komunikat ateński określił sytuację sił monarchistycznych na Peloponezie jako poważną. W wyniku stałych ataków armii demokratycznej *oswobodzona została znaczna część terytorium Peloponezu, a ofensywa na wzgórzach Grammos nie przyniosła wojskom ateńskim pożądanych rezultatów.*

Niesłychane wyroki sądów brytyjskich

Strajkujący górnicy muszą płacić kapitalistom — za „dni przestrajkowane"

LONDYN PAP. — Władze znacjonalizowanego przemysłu węglowego w Wielkiej Brytanii używają niezwykłych sposobów walki z górnikami, domagającymi się poprawy bytu warunków pracy. *Strajkujących robotników oddaje się pod sąd, który skazuje ich na pokrycie szkód finansowych, powstałych na skutek strajku.*

W miejscowości Chorley w zagłębiu węglowym Lancaster odbyła się sprawa sądowa przeciwko 90 górnikom, którzy strajkowali w kopalni Coppull. Według aktu oskarżenia kopalnia poniosła na skutek 4-dniowego strajku straty w wydobyciu węgla w wysokości 7 tys. funtów sterlingów. W akcie tym stwierdzono również, że górnicy złamali kontrakty pracy przystępując do strajku.

Górników skazano na pokrycie części tej sumy z własnych zarobków. Każdy z nich będzie musiał zapłacić około 10 funtów, przy czym suma ta będzie potrącana z poborów.

Wyrok ten wywołał olbrzymie oburzenie wśród brytyjskich mas robotniczych. Został on niewątpliwie wydany „dla przykładu", aby odstraszyć pracujących od uczestniczenia w strajkach.

Szczególne rozgoryczenie wśród robotników wywołał fakt, że z oskarżeniem wystąpiła narodowa rada węglowa, stojąca na czele pierwszego ze znacjonalizowanych przemysłów brytyjskich. Robotnicy podkreślają, że gdyby w zarządach przemysłów upaństwowionych znaleźli się ich przedstawiciele, to w żadnym wypadku nie doszłoby do niesłychanych wyroków, skazujących robotników za to, że ośmielili się strajkować w walce o swoje prawa.

Kapitał amerykański w Wielkiej Brytanii

pożera przedsiębiorstwa angielskie

LONDYN PAP. — Coraz większa penetracja kapitału amerykańskiego na rynek brytyjski jest przedmiotem specjalnego artykułu korespondenta politycznego „Sunday Times".

Autor podkreśla, że firmy amerykańskie zamierzają budować zakłady przemysłowe w Wielkiej Brytanii, na co uzyskały już zgodę brytyjskiego ministerstwa handlu. W myśl umowy dwustronnej amerykańskie ministerstwo skarbu otrzymało możność zagwarantowania firmom USA pobierania zysków z inwestycji w Wielkiej Brytanii w dolarach.

We wspomnianym układzie zawarowano również, że w razie niedokonania przelewów dochodów tych firm z funtów szterlingów na dolary, zyski w funtach będą stanowiły własność rządu amerykańskiego.

Minister Modzelewski wrócił z urlopu

WARSZAWA PAP. — Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie w dniu 16 bm.

Clay — swoje...

BERLIN PAP. — Na konferencji prasowej we Frankfurcie nad Menem amerykański gubernator wojskowy gen. Clay oświadczył, że nie zamierza zmieniać polityki, prowadzonej dotąd w Niemczech zachodnich. Zaznaczył on, że nadal dążyć będzie do utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego.

UWAGA! CZYTELNICY UWAGA!

Już w najbliższych dniach

rozpoczynamy druk

naszej nowej powieści

Ze sportu

Polacy — zwyciężyli

w Maratonie motocyklowym

JELENIA GÓRA PAP. — Międzynarodowy Maraton Motocyklowy zakończył się wielkim sukcesem motocyklistów polskich. Narodowa drużyna Polski w składzie: Brun, Jankowski, Dąbrowski i Żymirski zdobyła wielką nagrodę Maratonu, zwyciężając zespół Czechosłowacji w składzie: Dusil, Bednar, Nowotny i Stanislav.

Uroczyste zakończenie Maratonu odbyło się w teatrze miejskim w Jeleniej Górze. Po przemówieniach zawodnik czechosłowacki Kajzer odebrał w imieniu zawodników CSR *nagrodę Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta* dla wszystkich zawodników czechosłowackich, którzy ukończyli wyścig bez punktów karnych. W imieniu zawodników polskich nagrodę prezydenta Czechosłowacji Gottwalda odebrał Dąbrowski. Na ręce gen. Lichnara złożono symboliczną plakietę PZM *dla protektora Maratonu prezydenta Gottwalda.*

Taką samą plakietę otrzymał Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Współpraca wywiadu USA z terrorystami

Protesty organizacji postępowych w Ameryce. - Kasienkina nadal pod „opieką“ policji

NOWY JORK PAP. — W związku z porwaniem przez organizację terrorystyczną w Stanach Zjednoczonych obywateli radzieckich Kosienkiny i Samarina, Rada Narodowa Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, iż *jest wysoce niepokojącym objawem, że rząd USA jawnie prowadzi konszachty z antyradziecką organizacją terrorystyczną, w chwili kiedy w Moskwie toczą się decydujące rozmowy dyplomatyczne.*

Komunikat stwierdza dalej, że postępowanie rządu USA stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego, oraz dowiodło, że *Stany Zjednoczone stały się „miejscem spotkań" organizacji i ugrupowań antyradzieckich.*

Tolerowanie tych organizacji, — podkreśla komunikat, — jest sprzeczne z umową zawartą w swoim czasie między prezydentem Rooseveltem a ministrem spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Litwinowem. W myśl tej umowy rządy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego zobowiązały się nie tolerować propagandy, skierowanej przeciwko jednemu z tych państw.

Na zakończenie Rada Narodowa Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej zwraca się z apelem do rządu USA, aby zmienił swój stosunek do Związku Radzieckiego, oraz zacieśnił z nim współpracę pokojową. Jednocześnie wzywa społeczeństwo amerykańskie do energicznego przeciwstawienia się antyradzieckiej propagandzie uprawianej przez niektóre pisma amerykańskie.

MOSKWA PAP. — Nowojorski korespondent agencji TASS komunikuje, że prasa w Stanach Zjednoczonych starannie przemilcza fakt, iż znajdująca się obecnie w szpitalu nauczycielka szkoły radzieckiej w Nowym Jorku — *Kosienkina pozostaje pod ścisłą strażą i kontrolą policji amerykańskiej.* Podawane przez dzienniki rzekome oświadczenia Kosienkiny nie mają żadnej wartości, ponieważ są one składane za pośrednictwem policji i agentów amerykańskiego wywiadu. Od organów tych zależą również całkowicie dalsze losy Kosienkiny.

W sali, w której leży chora, pełnią bez przerwy dyżur dwie milicjantki, w pobliżu znajduje się stale sześciu agentów a przy wejściu do szpitala stoją posterunki policyjne.

W czasie odwiedzin chorej w dniu 13 sierpnia przez wicekonsula radzieckiego — Czepurnyha przy łóżku Kosienkiny stali główny inspektor policji — Ledden oraz jeden z agentów. Na sali znajdowały się ponadto dwie policjantki. Rozmowa wicekonsula z chorą trwała zaledwie około minuty, poczem została przerwana przez inspektora Leddena.

„Ścinacze głów“ na służbie brytyjskiej

Uczona Amerykanka o wyczynach Anglików na Malajach

LONDYN PAP. — W Londynie odbywa się obecnie międzynarodowy kongres poświęcony sprawom hygieny psychicznej. W czasie obrad zabrała głos uczona amerykańska — Margareta Mead, poruszając m. in. aktualne zagadnienia *„nagonki na komunistów"* w USA oraz wysłania przez rząd brytyjski do walki z demokratami malajskimi oddziałów plemienia Dajaków — „ścinaczy głów".

Pani Mead oświadczyła, że odpowiedzialność za nagonkę na komunistów w USA ponoszą kapitaliści amerykańscy. Na zapytanie jednego z delegatów brytyjskich, czy p. Mead uważa społeczeństwo angielskie za odpowiedzialne za fakt użycia w walkach na Malajach plemienia „ścinaczy głów", p. Mead odpowiedziała, że podburzanie do wojny ludzi, należących do jakiejkolwiek rasy, jest już samo w sobie przestępstwem.

Uczona amerykańska spędziła wiele lat swej pracy wśród plemienia Dajaków. Podkreśliła ona, że *podczas gdy jedni z białych tłumaczyli członkom tego plemienia, iż ścinanie głów jest złem i zbrodnią, inni podburzają ich obecnie do wojny, uzbrajając ponadto w broń.* W tych warunkach największe przestępstwo — stwierdziła p. Mead — *popełniają przede wszystkim ci, którzy podżegają do wojny.*

Proces szpiegów w Jugosławii

BELGRAD PAP. — W Zagrzebiu toczy się proces przeciwko grupie terrorystyczno - szpiegowskiej Ustaszowców.

Oskarżeni Kawran, Sabolicz, Blaszkow, Alagicz i Schmidt należeli już w roku 1932 do czołowych działaczy faszystowskich. Do wybuchu wojny prowadzili ożywioną działalność w Bułgarii, werbując członków do organizacji faszystowskiej. W 1941 r. stanęli na czele Ustaszowców w Zagrzebiu, a następnie zajmowali się organizacją szpiegowsko - terrorystycznych komórek. Z ich rozkazów *aresztowano, prześladowano i wymordowano tysiące ludzi.*

Nowa waluta Izraela

LONDYN PAP. — Agencja Reutera podaje złożone w Tel-Avivie oświadczenie ministra finansów Izraela — Kaplana w sprawie nowej waluty obowiązującej w tym państwie. Minister Kapłan zapowiedział wniesienie do rady państwa projektu ustawy o wprowadzeniu nowej waluty, zastępującej funt palestyński, który był walutą obiegową w okresie mandatu brytyjskiego.

Nowy pieniądz otrzyma nazwę „funta Izraela" i będzie równoważny w wartości funtowi palestyńskiemu. Waluta ta będzie miała pokrycie w złocie, dewizach i dawnych funtach palestyńskich w wysokości przynajmniej 50 proc. znajdujących się w obiegu pieniędzy.

Filipiny nadal kolonią amerykańską

Ruch oporu przeciw intruzom z USA liczy już milion ludzi

NOWY JORK PAP. — Korespondent agencji „Allied Labour News" donosi z Manilii, że polityka USA na Filipinach wywołuje powszechne oburzenie w tamtejszym społeczeństwie. *Wyspy filipińskie* — stwierdza korespondent — *faktycznie w dalszym ciągu są kolonią amerykańską.* Na Filipinach po dzień dzisiejszy stacjonuje wiele tysięcy żołnierzy i oficerów amerykańskich. Nie bacząc na „niepodległość", którą Amerykanie „obdarowali" Filipińczyków, *trzecia część najżyźniejszych ziem w środkowej części wyspy Luson należy do towarzystw amerykańskich, zaś pozostała ziemia rozdzielona została pomiędzy obszarników miejscowych i kler hiszpański.*

Walka, jaką w środkowej części wyspy Luson prowadzi organizacja „Hugbalahap" — podkreśla korespondent — jest cząstką walki całego narodu filipińskiego przeciwko kapitalistom cudzoziemskim, a zwłaszcza *przeciwko Amerykanom,* którzy dążą do stworzenia na Filipinach reakcyjnego i antyludowego rządu wbrew postulatom robotników i chłopów domagających się pełni praw konstytucyjnych i polepszenia warunków bytu.

Oddziały „Hugbalahap" — stwierdza korespondent — *gotowe byłyby ostatecznie złożyć broń jedynie pod warunkiem, iż obecny rząd Filipin prowadzić będzie politykę demokratyczną, w wyniku której sytuacja na wsi uległaby radykalnej poprawie.*

Korespondent zaznacza, że businessmani amerykańscy na Filipinach zaniepokojeni są wzrostem sił organizacji „Hugbalahap" oraz związku chłopskiego, których liczebność w ciągu ostatnich miesięcy wzrosła z 250 tysięcy do miliona członków.

Olbrzymie ulewy w Berlinie

BERLIN PAP. — Według obliczenia obserwatorium meteorologicznego w Poczdamie, w czasie od czwartku do soboty Berlin nawiedziły niesłychanie ulewne deszcze o nasileniu 90 litrów wody na każdy metr kw. Przyjmując, że powierzchnia Berlina wynosi około 400 km. kw. obliczono, że w ciągu 3-ch dni *na całe miasto spadło około 36 miliardów litrów wody.*

Komuniści jugosłowiańscy we Francji

potępiają politykę Tito

PARYŻ PAP. — Na ręce Francuskiej Partii Komunistycznej napływają liczne rezolucje od komunistów jugosłowiańskich, zamieszkałych we Francji, potępiające politykę Tito.

„Komuniści pochodzący z prowincji julijskiej i Triestu, zamieszkali we Francji — głosi jedna z rezolucji, — aprobują bez zastrzeżeń decyzje Biura Informacyjnego partii robotniczych i komunistycznych o sytuacji w KPJ. Jesteśmy świadomi tego, że bez Związku Radzieckiego w żadnym kraju nie może być mowy o niezależności narodowej ani o budowie socjalizmu".

W innej rezolucji komuniści jugosłowiańscy protestują przeciwko „biurokratycznym i terrorystycznym metodom zwołania kongresu KPJ". Jesteśmy przekonani — stwierdza w konkluzji rezolucja, — *że zdrowe i uczciwe elementy w KPJ, potrafią naprawić błędy swoich przywódców.*

Plenarne posiedzenie MRN w Łodzi

Uchwalenie budżetu Zarządu Miejskiego na rok 1949

Wczoraj odbyło się dwunaste plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokółów z X i XI posiedzenia MRN — na miejsce odwołanych H. Wachowicza, A. Karaczewskiego, W. Kaczmarka i innych powołano 6 nowych radnych: *Józefa Kellera, Wojciechowskiego Tadeusza, Sołtana Tadeusza, Trzcińskiego Władysława, Colik Tadeusza i Matule Władysława.* Po złożeniu ślubowania przez nowopowołanych radnych — Miejska Rada Narodowa uchwaliła szereg subwencji, między innymi *50 tys. zł. na cele propagandy pływania,* oraz uchwalono *100 tys. zł. na nagrodę dla przodowników pracy brygady SP z Łodzi,* pracującej przy odbudowie Szczecina.

Najważniejszym punktem wczorajszych obrad była *sprawa zatwierdzenia planu inwestycyjnego* Zarządu Miejskiego na rok 1949. Z planem zapoznał zebranych inż. Piechut.

Przy globalnej sumie limitów 703.225 mil. zł. budżet Zarządu Miejskiego uchwalono na *1 miliard 304 miliony zł.* Różnica pokryta zostanie ze środków własnych.

Dla usprawnienia komisji lokalowej, istniejącej przy MRN dla odwołania się od decyzji Wydz. Kwaterunkowego — powołano 6 osób.

Wyborem 3-ch członków i 3-ch zastępców do Komisji Rewizyjnej KKO. obrady wczorajsze zamknięto.

Szczegóły z obrad podamy w numerze jutrzejszym.

Członkowie bandy „Boa“

przed sądem w Szczecinie

SZCZECIN PAP. — Dnia 16 bm. rozpoczął się w Szczecinie proces przeciwko 23 członkom bandy „Boa", której uczestnicy mają na sumieniu 10 morderstw popełnionych na działaczach PPR i PPS oraz ponad 20 napadów rabunkowych, dokonanych na instytucje państwowe i spółdzielcze Pomorza szczecińskiego. Rozprawie przewodniczy kpt. Wróblewski, oskarża prokurator mjr. Kaniewicz.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Wacław Borodziuk vel Kasprzyński, Edward Kokotko, Henryk Szyćko, Waldemar Klimczewski, Wacław Piotrowicz, Zenon Łozicki, Wiesław Soroko, Zdzisław Jundziłło, Edward Kosieradzki, Stanisław Banasiewicz, Henryk Klimczewski, Kazimierz Pieńkowski, Stanisław Skorb, Wacław Astapczyk, Jan Dziemańczyk, Jan Tkaczyk, Adam Gedry, Jan Malinowski, Tadeusz Goździk, Alojzy Daczek, Leon Owdziejczyk oraz Kazimierz Fronc.

Banda „Boa" zorganizowana przez Stefana Pabisia ps. „Boa" działała początkowo na terenie woj. białostockiego, po czym przeniosła się do Gdańska, następnie do Koszalina i Bobolic. Pabiś ujawnił się w r. 1947 i zerwał kontakt z bandą, reszta członków w dalszym ciągu zajmowała się działalnością przestępczą.

W. Grossman

ŻYCIE

— A z jakich zawodów? — zapytał stary.

— Z różnych. Towarzysz kapitan Kosticyn był przed wojną nauczycielem.

— Wykładałem botanikę w Instytucie Nauczycielskim — rzekł kapitan i roześmiał się.

— No, właśnie. My czterej jesteśmy ślusarze. Ja i trzech moich przyjaciół.

— I wszyscy czterej mamy na imię Iwan, Czterech Iwanów.

— Sierżant Ładin był zecerem w drukarni, a nasz sanitariusz Gawryłow... Jest, zdaje się, tutaj?

— Jestem, odpowiedział głos — skończyło się moje zajęcie sanitariusza.

— No, i jeden Fed'ka — był fryzjerem, a Kuzin mechanikiem w fabryce chemicznej.

— Ot i całe nasze wojsko.

— Kto to powiedział, czy sanitariusz? — zapytał stary.

— Racja, widzisz, już zaczynasz nas odróżniać.

— Tedy górników wśród was nie ma, podziemnych ludzi?

— Teraz wszyscyśmy podziemni, — wymówił głos z odległego kąta. — Wszyscy górnicy.

— Kto to mówi, — zapytał stary, — ślusarz, zdaje się?

— We własnej osobie.

I wszyscy roześmieli się cicho, leniwie.

— Tak, czy chcesz, czy nie chcesz, musisz teraz odpocząć.

— My i teraz jesteśmy w walce, — powiedział Kosticyn, — jesteśmy w oblężonej twierdzy. Odciągamy na siebie siły przeciwnika. Pamiętajcie, towarzysze, że póki choćby jeden z nas żyje, jest on żołnierzem naszej armii i uczestniczył w wielkim boju.

Słowa jego były skierowane w mrok, niemal wykrzyknął je dźwięcznym głosem, i nikt nie wiedział, jak Kosticyn otarł pot, który mu wystąpił na skroniach od nadmiernego wysiłku, jakiego dokonał, by wypowiedzieć głośne słowa.

Tak, to jest nauczyciel — pomyślał wrębacz, — to prawdziwy nauczyciel" — i powiedział z przekonaniem:

— Tak, chłopcy, wasz naczelnik mógłby zarządzać całą naszą kopalnią, byłby z niego zarządzający jak się patrzy.

Nikt nawet nie zrozumiał, ile pochwały włożył stary w te słowa, nikt nie wiedział, że Kozłow przez całe życie klął zarządzających, mówił, że nie ma na świecie człowieka, co by potrafił zarządzać taką znakomitą kopalnią, której szyb on, Kozłow, wyrąbał własnymi rękoma.

W ciemności ogarnięty ufną miłością do ludzi, których okrutny i straszny los podzielił dobrowolnie, rzekł:

— Ja, chłopcy, tę kopalnię znam lepiej niż mąż zna swoją żonę, niż matka zna rodzonego syna. W kopalni, jak zaczęli ją przebijać czterdzieści lat temu, przepracowałem całe swoje życie. Trzy razy miałem tylko przerwy — w piątym roku, za powstanie przeciw carowi trzymali mnie w więzieniu czternaście miesięcy, potem w jedenastym posadzili mnie jeszcze na pół roku za to, że agitację prowadziłem przeciw carowi, a w szesnastym roku wzięli mnie na front i wpadłem do niewoli niemieckiej.

— Widzisz — powiedział drwiący głos — wy starzy lubicie się przechwalać. Staliśmy nad Donem, był tam jeden stary kozak, cały czas chwalił się przed nami, krzyże carskie pokazywał, pokiwał sobie. A my do niewoli żywi nie idziemy, a tyś poszedł.

— A widziałeś ty mnie w niewoli? — krzyknął Kozłow. — Widziałeś mnie tam? Wzięli mnie rannego, nieprzytomny byłem

— Sierżancie, sierżancie — rzekł surowo Kosticyn.

— Przepraszam, towarzyszu kapitanie, przecież ja nie ze złości, tylko tak żartuję.

— Dobra, co tam, — powiedział stary i machnął w ciemności ręką na znak przebaczenia, ale nikt, rzecz jasna, nie widział, jak on to zrobił.

— Trzy razy uciekłem z niewoli, — powiedział tonem uspakajającym. — Pierwszy raz z Westfalii, pracowałem tam również w kopalni, niby praca taka sama i kopalnia, jak to zwykle kopalnia, ale nie mogłem i już. Czułem, że bodaj się udławię, a pracować tam nie będę.

— A jak karmili? — zapytało jednocześnie kilku ludzi.

— A juści — karmili. Dwieście pięćdziesiąt gramów chleba i zupa taka, że na dnie talerza widać było Berlin. Ani kropelki tłuszczu. Wrzątek.

— Napiłbym się teraz wrzątku.

Znowu rozległ się głos dowódcy:

— Mierkułow, pamiętajcie mój rozkaz — o jedzeniu nie mówić.

— Przecie ja o wrzątku, czy to jedzenie, towarzyszu kapitanie—odpowiedział Mierkułow dobroduszuie.

— Tak, przepracowałem tam jakiś miesiąc i uciekłem do Holandii, przedostałem się przez granicę,— mówił dalej Kozłow, — szesnaście dni byłem w Holandii, a potem przedostałem się na okręt, żeby jechać do Norwegii. Tylko, że nie dojechałem. Złapali nas Niemcy na morzu i zaprowadzili do Hamburga. Dali mi tam dobrze, do krzyża przywiązywali. Dwie godziny tak wisiałem, felczer macał mi puls, wodą oblewał, a potem posłali mnie do Alzacji, do kopalni rudy, też podziemna praca. A tu przyszła nasza rewolucja, znowu uciekłem, przeszedłem całe Niemcy. Ale teraz to mi ich robociarze pomagali. Po niemiecku mówić się nauczyłem. We wsiach nie nocowałem, starałem się więcej w osadach robotniczych. Tak też szedłem. Dwadzieścia wiorst drogi zostało mi jeszcze, znowu mnie złapali i znów więzienie.

(D.c.n.)

Współpraca gospodarcza, która dźwiga nasz kraj

Umowa polsko-radziecka

przynosi doskonałe wyniki dla naszej gospodarki

Z Moskwy wróciła do kraju delegacja Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla spraw traktatowych. Delegacja miała za zadanie porozumienie się z władzami radzieckimi w sprawie realizacji wielkiej polsko-radzieckiej umowy gospodarczej, podpisanej w styczniu rb. Po kilkumiesięcznym pracowitym pobycie w ZSRR, delegaci polscy wespół i przy pomocy wybitnych specjalistów radzieckich dokonali poważnych prac w tej dziedzinie.

Przypomnijmy pokrótce treść umowy: Zawarta ona została na 5 lat. Umowa składa się z dwóch części: w pierwszej — przewidywała ona otrzymanie 200.000 ton zboża, w drugiej — wielkiego kredytu inwestycyjnego w wysokości 450 milionów dolarów. Za tę sumę Zw. Radziecki miał nam przysłać sprzęt przemysłowy, urządzenia inwestycyjne, obrabiarki i rozmaite inne maszyny, które zostaną zużytkowane w kraju, częściowo dla istniejących i czynnych fabryk, celem ich rozszerzenia i modernizacji, częściowo — dla stworzenia szeregu nowych i wielkich obiektów przemysłowych.

Między innymi powstanie w kraju wielka huta stalowa o produkcji 1.500.000 ton stali i 1.100.000 ton walcówki, całkowicie wyposażona przez Zw. Radziecki.

Od daty podpisania umowy (26 stycznia b. r.) minęło z górą pół roku. Co zostało w tym czasie zrobione? **200.000 ton zboża otrzymaliśmy dawno.** Ostatni transport ziarna nadszedł w kwietniu r. b. W sprawie **dostaw inwestycyjnych** dokonano szeregu ważnych i skomplikowanych przygotowań technicznych i organizacyjnych. Między innymi ze strony Polski powołano do życia **specjalne organizacje gospodarcze**, które zgłaszają zamówienia, ze strony radzieckiej — specjalne organizacje, które wykonywują je. Szereg projektów inwestycyjnych, opracowywanych przez specjalistów radzieckich znajduje się już w stadium wykańczania. Niektóre urządzenia np. dla przemysłu naftowego i metalowego, nie wymagające specjalnego projektowania **nadeszły już w międzyczasie do Polski.** Dla innych ustalono szczegółowe specyfikacje i wyznaczono terminy ich dostaw do Polski. Niektóre z nich przybędą jeszcze w roku bieżącym, inne — w 1949. Trzeba sobie zdać sprawę, że wykonanie wielkich obiektów przemysłowych, przewidzianych umową polsko-radziecką nie należy do rzeczy prostych. Jest to praca, która wymaga poważnych studiów ekonomicznych i skrupulatnych badań.

Sprawozdanie, które delegacja nasza przywiozła po powrocie z Moskwy świadczy, że wykonanie polsko-radzieckiej umowy gospodarczej **posunęło się znacznie naprzód i weszło w wyższą fazę realizacji.**

Nasze obecne polsko-radzieckie osiągnięcia i ostatnie sukcesy na odcinku polsko-czeskich stosunków gospodarczych pozwalają nam wyciągnąć dwa ważne wnioski. Pierwszy wniosek natury wewnętrznej jest ten, że **radzieckie maszyny, które zasilą najbardziej kluczowe gałęzie naszego przemysłu, przyniosą w rezultacie swoim wzmożenie życia gospodarczego kraju.** Oznaczają bowiem one odnowienie parku maszynowego wielu fabryk, racjonalizację procesów technologicznych, powstanie nowych zakładów i podniesienie ogólnej produkcji przemysłowej w całym państwie. W ten sposób przy usilnej i przyjaznej pomocy Zw. Radzieckiego czynimy szybkie postępy na drodze do przekształcenia Polski z zacofanego kraju rolnego w nowoczesny kraj przemysłowo rolny. Oznacza to wzrost siły ekonomicznej i dobrobytu Polski.

Drugi wniosek ma charakter międzynarodowy. Państwa demokracji ludowej oraz potężny — socjalistyczny Związek Radziecki zdają w ten sposób jeszcze jeden egzamin wobec całego świata, że **każde z nich reprezentuje wielką i dynamiczną siłę** gospodarczą, że w stosunkach między sobą państwa te **szanują nawzajem swoją suwerenność**, pomagają sobie gospodarczo i nie dążą na wzór państw marshallowskich, do wyzysku i supremacji silniejszego nad ekonomicznie słabszym partnerem, że ożywione wspólną ideologią i moralnością socjalistyczną stanowią one razem wobec światowego wroga imperialistycznego **jednolity front demokratycznych i pokojowych sił, do którego należy ostateczne zwycięstwo i przyszłość.**

18.235 wczasowiczów w domach wypoczynkowych Dolnego Śląska

Jak wynika ze sprawozdań Zarządów Uzdrowisk w państwowych domach wypoczynkowych w Solicach, Lądku i Karpaczu Bierutowicach bawiło w lipcu łącznie 18.235 wczasowiczów i kuracjuszy. Poważną część leczących się stanowili robotnicy i pracownicy, skierowani na wczasy przez różne instytucje, a zwłaszcza ZUS, Ubezpieczalnie Społeczne, Samopomoc Chłopską itp.

Zarządy Państwowych Uzdrowisk organizowały dla wczasowiczów wycieczki, koncerty i inne rozrywki. W Lądku Zdroju odbył się m. in. koncert znanego pianisty, nagrodzonego w konkursie Chopinowskim — Baksta. Zarząd Uzdrowiska Solice Zdrój urządził koncert z udziałem Karwowskiej (sopran), Lublinieckiego (tenor), Karonia (skrzypce), Szatkowskiego (recytator) i Wernikówny (akompaniament).

W Karpaczu wczasowicze korzystają z kortów tenisowych, starannie odnowionych przez Komisję Klimatyczną oraz z pływalni, gdzie specjalny trener uczy wczasowiczów pływania.

Do Domu Zdrojowego w Lądku już przybyło 201 kuracjuszy z turnusu sierpniowego. W liczbie przybyłych 125 osób skierował ZUS, 20 — Samopomoc Chłopska.

Polskie sztuki w czechosłowackich teatrach

W ramach współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej teatry czechosłowackie wystawiły względnie przygotowują wystawienie polskich utworów dramatycznych.

W Teatrze Narodowym w Pradze grano z dużym powodzeniem „Obronę Ksantypy" L. H. Morstina, a na otwarcie nowego sezonu teatr ten przygotowuje „Balladynę" Słowackiego w nowym przekładzie wybitnego poety Franciszka Halasa. „Balladyna" będzie wystawiona podczas wielkiego Zjazdu Słowiańskiego dla uczczenia „Wiosny Ludów" jako pierwszy utwór z cyklu sztuk słowiańskich.

Ze sztuk nowego repertuaru Teatr Narodowy zakwalifikował do wystawienia „Odwety" L. Kruczkowskiego i „Powrót syna marnotrawnego" R. Brandstaettera.

Teatr w Brnie wystawił w ub. sezonie „Dwa teatry" Szaniawskiego. Sztuka ta odniosła również duży sukces, w teatrze Realistycznym w Pradze grano „Damy i Huzary" Fredry. Utwór ten wejdzie do repertuaru teatru także w nowym sezonie.

W przyszłym sezonie Teatr Środkowych Czech w Młodej Bolesławji wystawić ma sztukę A. Świrszczyńskiej „Strzały na ulicy Długiej".

To i owo

Beran i owce

Arcybiskup praski, Beran, wziął ostatnio „na rogi" czterech księży swej diecezji: Plojhara, Lukacewicza, Horwatha i Strakę. Zasuspendował ich czyli po prostu zawiesił w czynnościach duszpasterskich. Za co? Ano, za ciężki grzech współpracy z demokracją ludową CSR. Że nie są „anty", że nie mącą, że nie burzą, że nie kopią dołków pod robotnikiem i chłopem czechosłowackim. Zwłaszcza ks. Plojhar jest dla Berana szczególnie „parszywą owcą", no, bo jakże: śmiał przyjąć tekę ministra zdrowia w rządzie Czechosłowacji? „Wbrew prawu kościelnemu?"

W związku z powyższą suspensą nasuwa się pytanie: gdzieżeś ty bywał, wielebny Beranie, gdy niejaki ks. Tiso wbrew „prawu kościelnemu" brał czynny udział w organizacji antykatolickiej, antychrześcijańskiej, ba, antyludzkiej? Zasługiwał ten ci księżulo nie tylko na zawieszenie, ale na powieszenie, a tymczasem nawet nagany najlżejszej od arcybiskupa Berana nie otrzymał. Skąd te względy? Ano, bo są owce i hitler-owce. Ks. Tiso miał szczęście należeć do tych ostatnich.

Z łaski Boga

Frankistowski trybunał wojskowy w Albacete skazał parę dni temu na śmierć 5-ciu hiszpańskich republikanów. Kilkanaście dni temu trybunał wojskowy w Ocania skazał na śmierć 8 republikanów. Przed trybunałem wojskowym w Barcelonie stanie wkrótce 80 antyfaszystów, z których większości grozi kara śmierci. W Madrycie przygotowuje się szereg procesów politycznych, w których „sądzeni" będą przede wszystkim hiszpańscy działacze związkowi...

Generał Franco, który bezustannie wybija najlepszych synów Hiszpanii, postanowił, jak wiadomo, ostatnio wybić... bilon ze swoją podobizną i napisem: **Franco — caudillo Hiszpanii z łaski Boga.** Z łaski Boga? Czytaj: **diabłu na uciechę.**

Panama Bertrama

Bertram L. Newman jest sędzią. Bertram L. Newman jest sędzią Sądu Najwyższego w USA. Sędzia Sądu Najwyższego Bertram L. Newman przejdzie do historii w związku ze swym niedawnym oświadczeniem, w którym stanął na stanowisku, że rodzicom - komunistom, ba — rodzicom — wallace'owcom należy odebrać opiekę nad dziećmi.

Był kiedyś modny taki wodewil pt. „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje". W wersji amerykańskiej brzmi to dziś „Thomas i Bertram". Podtytuł: złodzieje — pozostaje w mocy, zwłaszcza w stosunku do Bertrama, który proponuje kradzież dzieci. Sędzia! A kindnapper — nie łaska?

E. Tam.

Bitwa o handel trwa

Państwowe Domy Towarowe powinny ulepszać swą pracę

Państwowe Domy Towarowe działające w Łodzi mają do spełnienia na odcinku handlu bardzo poważne zadanie, gdyż stanowiąc tanie źródło zakupu dla mas, występują tym samym skutecznie jako regulator cen w całym handlu, dyktując ceny również kupcom prywatnym.

Te zadania mogą być w stu procentach realizowane jedynie wówczas gdy działanie tej placówki jest sprawne.

Nie trzeba być specjalistą w dziedzinie handlu detalicznego, by zorientować się, że ruch klientów we wszystkich niemal działach PDT uległ w ostatnim czasie zmniejszeniu. Jest to symptomatyczne, świadczy bowiem, że zainteresowanie mas konsumenckich PDT jako źródłem zakupu osłabło. Wprawdzie dyrekcja i Rada Zakładowa tej placówki szczycą się tym, że plany obrotów za ostatnie miesiące zostały w bardzo poważnych procentach przekroczone. Twierdzenia te zilustrowane słabym ruchem kupujących nasuwają przypuszczenie, że plany obrotów obliczone były zbyt nisko i nieoparte na realnych możliwościach sprzedaży. — Stąd też i wysoko procentowe przekroczenie normy.

Spadek frekwencji kupujących w obu łódzkich placówkach PDT nie może być tłumaczony tylko okresowym normalnym dla miesięcy letnich spadkiem popytu. Na ten stan składają się niewątpliwie i inne przyczyny. Dziś, wobec zaspokojonego w szerokiej mierze popytu na do niedawna deficytowe artykuły, Państwowe Domy Towarowe dla zwiększenia ruchu kupujących muszą walczyć o zdobycie i utrzymanie klienta i to zarówno dobrą obsługą, jak i bogatym zaopatrzeniem stoisk w asortymenty towarowe. Z żalem musimy stwierdzić, że tak jeden, jak i drugi warunek — mimo niewątpliwych, ale widać niedostatecznych starań kierownictwa — **nie jest spełniany w stopniu należytym.**

Niedbała obsługa klienta i braki towarowe w wielu działach, to kardynalne grzechy łódzkich placówek PDT. Jest faktem stwierdzonym, że 65 procent obrotów PDT pochodzi z działu włókienniczego.

Od dłuższego już czasu obserwujemy, że w stoiskach włókienniczych asortymenty towarów tanich, a pokupnych są więcej niż mizerne.

Wina za ten stan rzeczy spada niewątpliwie na barki kierownictwa handlowego. Jest faktem, że inne działające w Polsce Domy Towarowe dysponują bogatszymi i bardziej urozmaiconymi asortymentami tkanin włókienniczych, a wiadomym jest przecież, że dla wszystkich tych placówek źródłem zaopatrzenia są te same magazyny państwowe.

Notujemy też i braki w zaopatrzeniu innych stoisk PDT. Fama głosi że często brakujące w sklepie towary zalegają półki magazynu. Źródłem zaopatrzenia dla PDT jest w pierwszym rzędzie przemysł państwowy, a skolei spółdzielczy i prywatny. Nie byłoby rzeczą niemożliwą dla kierownictwa PDT, aby artykuły dostarczane do sklepu, odpowiadały potrzebom rynku i gustom klienteli. Wpływanie na planowanie produkcji przy odrobinie dobrej woli i energii mogło by być zrealizowane.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że praca w tych działach PDT gdzie rozprowadzane są artykuły deficytowe na rynku nastręcza zatrudnionemu tu personelowi wiele pokus nielegalnego zysku. Dużo cięć już dokonano, czyszcząc szeregi pracowników PDT z elementów nieuczciwych. Niemniej jednak wydaje się nam, że kontrola na tym odcinku nie powinna ani na chwilę słabnąć, gdyż stan kadr PDT pozostawia wiele jeszcze do życzenia. Jeszcze wymykają się uwadze kierownictwa.

Również walką z handlarzami na terenie PDT powinna by przybrać energiczniejsze formy, Handlujący korzystają w szerokiej mierze z PDT, jako placówki zaopatrzenia ze szkodą dla innych odbiorców ludzi pracy. Zastosowanie skuteczniejszych niż dotychczas środków walki przeciw spekulantom jest nieodzowne.

Bitwa o handel nie została zakończona. Głównym narzędziem toczącej się na tym odcinku kampanii jest sprawne działanie placówek handlu państwowego — dlatego też istniejące jeszcze braki w pracy łódzkiego PDT powinny zostać jak najszybciej zlikwidowane. (IK)

Robotnicy jadą
na Wystawę Ziem Odzyskanych

Wczoraj opuściła Łódź, udając się na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia, grupa pracowników Przemysłu Dziewiarsko-Pończoszniczego. Wraz z grupą z Łodzi wyjechał 160-osobowy zespół artystów świetlicowych.

Po zwiedzeniu wystawy grupa pracowników i artyści udadzą się do Legnicy, gdzie wezmą udział w uroczystościach poświęcenia sztandaru miejscowego Związku Przemysłu Dziewiarskiego. W ramach tej uroczystości zespół artystów świetlicowych wykona szereg produkcji. *(Zyg.)*

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

Czechosłowacki plan pięcioletni
podniesie o 50 procent produkcję tego kraju

Przemawiając na 17-ej sesji Centralnego Komitetu Planowania, przewodniczący dr Edward Utrata stwierdził, że 10-miesięczna praca została zakończona. Plan 5-cioletni jest w głównych zarysach gotów. Dr Utrata zacytował mowę prezydenta Gottwalda, wygłoszoną do Komitetu Planowania w dniu 10 października r. ub., kiedy to prezydent nakreślił trzy następujące zasady planu: znaczne podwyższenie stopy życiowej czechosłowackiej ludności pracującej, intensywny rozwój działalności gospodarczej i zabezpieczenie tego rozwoju przed skutkami kryzysu w państwach kapitalistycznych. Plan 5-cioletni zmierza do zwiększenia produkcji przemysłu czechosłowackiego i rzemiosł o przeszło 50 proc. w stosunku do obecnego poziomu, produkcji rolniczej — mniej więcej w tym samym stopniu i ruchu budowlanego — o 130 proc. Ma on również spowodować wewnętrzną przebudowę przemysłu, poświęcając specjalną uwagę przemysłowi metalowemu, energetycznemu, hutniczemu, chemicznemu i ceramicznemu, a w dziedzinie rolnictwa szczególną uwagę zwrócono na hodowlę. Planowanie podniesienia stopy życiowej nie byłoby możliwe bez rozległych inwestycji, które mają osiągnąć sumę 337 miliardów koron w ciągu najbliższych 5-ciu lat.

Bez tych inwestycji — stwierdził dr Utrata — nasz aparat gospodarczy stałby się przestarzały, nie mógłby zadowolić wzmożonej konsumcji krajowej i nie byłby zdolny do eksportu towarów, jakich potrzebują inne kraje, zwłaszcza te, które mają gospodarkę planową.

Wybitna skrzypaczka radziecka - Barinowa
wystąpi na koncercie w Łodzi

Do Łodzi przyjeżdża H. Barinowa, znakomita skrzypaczka radziecka laureatka Wszechzwiązkowego Konkursu Muzyków Wykonawców. Barinowa urodziła się w Leningradzie w rodzinie muzyków: matka jej jest znaną pianistką i profesorem Konserwatorium — ojciec pianistą i kompozytorem. Koncerty Barinowej cieszą się wielkim powodzeniem tak w ZSRR jak i poza granicami jej kraju ojczystego. W ciągu 10 ostatnich lat występowała w Polsce, Niemczech, Finlandii i Iranie. W Polsce Barinowa była poraz pierwszy w 1945 roku, dając koncerty w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Występ słynnej skrzypaczki zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się 18 bm. w sali Filharmonii Łódzkiej. W programie Bach, Czajkowski, Głazunow, Prokofiew, Szymanowski, Grieg, Glinka i Wieniawski.

Bilety na koncert Barinowej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawiadamia, że bilety na koncert znakomitej skrzypaczki radzieckiej Barinowej, który odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 20 w sali Filharmonii Łódzkiej ul. Narutowicza 20 są do nabycia w Sekretariacie Towarzystwa ul. Piotrkowska 272b, a w dniu koncertu od godz. 12 przy kasie Filharmonii. Ceny biletów od 100 zł. do 500 zł. Dla członków Towarzystwa 50 procent zniżki.



Czarodziejskie nożyczki

Gdzeż ja te nożyczki podziałam?

Marysia szuka, szuka gorączkowo — przewraca skrzyneczkę do góry dnem — a nożyczek jak nie ma, tak nie ma!

Siadła Marysia na zydelku i zamyśliła się. Smutno jej się zrobiło. Oj nie chciałaby tych nożyczek stracić za nic.. Bo też prawdziwe czarodziejskie były te nożyczki. I piękne wycinanki umiała Marysia nimi robić — cuda prawdziwe — kogutki, ptaszki rozmaite i obrazeczki śliczne — kolorowe.

O teraz — to nawet wisi jedna jej wycinanka, na ścianie pod szkłem, na widocznym miejscu. I niedawno byli goście z Warszawy, długo na tego jej kogutka krasnopiórego patrzyli, a jedna pani to nawet do Marysi przyszła i długo z nią rozmawiała i obiecała, że w Łodzi do specjalnej szkoły ją zapisze. Do takiej szkoły, gdzie dziewczynki i chłopcy uczą się rysować.

Oj, chciałaby Marysia do tej szkoły w dużym mieście chodzić!.!

Mama strasznie się zadziwiła, jak jej Marysia o tej szkole zaczęła opowiadać. I nawet łzy miała w oczach. I wieczorem, kiedy już obie spać się kładły mama powiedziała: za mojej młodości szkołą był dla nas bat karbowego, albo ekonoma.

A teraz ty dziecko już tu na wsi się z dziećmi uczysz — a teraz jeszcze do Łodzi pojedziesz. Naprawdę — inne to czasy dla nas przyszły, inne.... Szkoda, że tatko tych czasów nie dożył.

Tatkę pamięta Marysia ledwo, ledwo. Bo też malutka była, kiedy Józefa przynieśli z lasu z przestrzeloną piersią. Pan dziedzic polował na zwierzynę, a ustrzelił chłopa. I nawet pieniędzy na pochówek ze dworu nie dali, bo ekonom powiedział, że Józef był zły i buntował fornali.

Mówił tylko prawdę — tłumaczyła Marysi mama — naszą fornalską prawdę, żeby sprawiedliwość była, — żeby karbowy fornali — wyrobników nie ganiał i nie bił żeby to żytko, co nam dawali było czyściejsze, bez plew, a kartofle nie te drobne, co je świniom dają.

Znała Marysia od maleńkości głód i zimno. Mama ciężko na dworskim pracowała, dziewczynka sama — można powiedzieć — wychowała się, bez opieki.

Raz to nawet omal, że nie utonęła w gnojówce. Cud, że ją wyratował Stasiek od sąsiadów.

Ten sam Stasiek, co tak pięknie grał na fujarce. To on przyniósł kiedyś Marysi te nożyczki i dużo kolorowego, papieru.
nożyczki i dużo kolorowego, papieru. Mała wtedy była — n cże z 5 lat miała.

Ale te wycinanki — tak jej pięknie się udały — Stasiek mówił, że ładniej wycina, niż nawet gospodarskie córki — bogate — te ze wsi, co w dwóch spódnicach na codzień chodzą.

Zawsze to była różnica — między wsiowymi chłopami — a nimi dworskimi — co to nic nie mieli i na dziedzica pracowali od rana do wieczora.

A potem przyszła okropna wojna i Niemcy. Nie chce Marysia tych czasów strasznych wspominać. Chłopakom — było jeszcze dobrze — bo co odważniejsi do lasu, do partyzantki uciekali. I bili się z Niemcami. Ale ona, Marysia to nieraz przed Niemcami się kryła.

I pamięta, że kiedyś schowała się w stodole i tymi właśnie swoimi nożyczkami ślicznego Orzełka wystrzygła i Stasiowi dała, gdy ukradkiem z lasu do wsi przyszedł... Stach nawet tego Orzełka do dziś przechowuje. Bo w oddziale partyzanckim przylepili chłopcy orzełka do czerwonego płótna i sztandar zrobili. Stach — to dziś wojskowy — w oficerskim mundurze chodzi i w Warszawie, w samej stolicy mieszka. Ale na wieś przyjeżdża, często i zawsze Marysię pyta, czy jeszcze ma te nożyczki, co jej dał...

A teraz nożyczki się zgubiły... Na płacz Marysi się zbiera. Bo.... bo... jak tych nożyczek nie znajdzie to już do szkoły, i do Łodzi nie pojedzie i Stach już nigdy do niej dobrym słowem się nie odezwie i książek nie przywiezie...

Zrywa się Marysia z zydelka i znów nożyczek szuka, szuka... A tu na złość nigdzie ich nie mą...

Innymi nożyczkami już napewno takich pięknych rzeczy nie zrobi. A Świetliczanka — ta co świetlicę dla młodych prowadzi — prosiła, żeby Marysia ściany przyozdobiła — i Marysia właśnie miała zabrać się do roboty, gdy okazało się, że nożyczek nie ma.

Teraz to już zupełnie inaczej jest we dworze. Dziedzica wyrzucono, starych ekonomów też. Tu jest Majątek Państwowy i nie dla dziedzica już chłopi pracują, tylko dla Państwa, dla wszystkich. Tak dzieciom pan ze szkoły tłumaczył i mama też tak mówiła wzdychając przy tym: „dlaczego to tatuś tych czasów nie dożył..."

W tej świetlicy — piękne książki są i gazety... Chciałaby Marysia, żeby jej wycinanki tam na ścianie wisiały...

A nożyczek nie ma...

Ale cóż to błyszczy pod progiem? Patrzy Marysia. — Są, są nożyczki ukochane, jedyne nożyczki... Skacze dziewczynka z radości, cieszy się bardzo. Drzwi skrzypnęły. Wchodzi mama: co ci to córuś — coś taka zadowolona? A jeszcze bardziej się będziesz cieszyć, jak ci powiem, że jutro ta pani co do szkoły cię miała zapisać w Łodzi, przyjedzie do nas...

Oj mamo! Obejmuje Marysia mamę i mówi Jej do ucha — mamo, to wszystko dlatego, że nożyczki się znalazły...

Czarodziejskie nożyczki.

Piotr Grabiec



— A o czymże ty tak śpiewasz kolorami tęczy?
A co w tobie takim czarem i radością dźwięczy?
Rwą się serca, rwą się oczy, jaśnieją oblicza,
Kiedy zalśni, zamigoce wełniak spod Łowicza.
— Śpiewam ci ja kolorami o calutkiej ziemi,
cała Polska w moich barwach złoci się i mieni.
Śpiewam o błękicie nieba, o jasności słonka,
o tym, jak się perli rosą szmaragdową łąka,
jak się złotem mienią fale dojrzałego zboża,
jak płomieni się ogniście wieczorowa zorza,
jak to nocka spada nagle na dzień syty, gwarny.
Gwiazdek smuga, noc niedługa — oto kolor czarny...
— już wiem teraz, już rozumiem, wełniaku kochany,
czemuś taki piękny, barwny, taki roześmiany.
Niech kolorów twych piosenka w każdym sercu gości:
pieśń o pracy, pieśń o ziemi i pieśń o miłości!

N. Krzepkowska.

ZAGADKI

Zagadka 1

Nie podkówka, a przykuta
do buta
Nie dzwonek dla koni, a dzwoni.

Zagadka 2

Przez „n" — masz na twarzy,
Przez „s" — usta, parzy,
przez „k" — śpiewa w lesie
od wiosny po jesień.

Zagadka 3

Dwie litery za nożem.
Kroić nie może,
a chodzić może.

Zagadka 4

Biegły przez ulicę
cztery księżyce,
a o kamień każdy
krzesały gwiazdy.



KOCHANY PROMYKU!

Bardzo się cieszę, że przysłałeś mi odpowiedź i przebaczam Ci że tak długo musiałam na nią czekać. Teraz już piszę sama — nie z koleżanką. Kochany „Promyku", Ty chcesz dowiedzieć się, czy przeszłam do V klasy. Przeszłam i to na samych czwórkach i piątkach! Tatusia już nie mam, tylko z mamusią mieszkamy. Mamy własne gospodarstwo. Miło i wesoło spędzam wakacje — tylko muszę krowę paść. Czytam książkę pt. „O świcie".

Kochany „Promyku", proszę Cię, żebyś nie zapomniał dać mi odpowiedź. Miłe i serdeczne pozdrowienia dla Pana Redaktora.

Daniela Hajnrych

DROGA DANECZKO

Świetnie się spisałaś w szkole i wobec tego życzę Ci tylko, by na przyszły rok powiodło Ci się nie gorzej. Które lekcje lubisz najbardziej? Czy jest u was w szkole lub wiosce biblioteka, świetlica? To bardzo dobrze, że pomagasz Ma-musi chociażby pasać krowę. Przecież samej jednej trudno jej dać sobie radę ze wszystkim. A kto wam pomaga orać, siać, młócić? Czy byłaś już kiedy w Łodzi? Czy dużo dzieci w Twojej szkole czyta „Promyk"? Czemu nie pisują do niego?

Pozdrów ich ode mnie a także Twoją Mamusię, no i siebie samą też.

Redaktor

KOCHANY PROMYKU!

My również się chętnie zgadzamy z Helenką i Jadwigą, które pisały o powiększeniu „Promyka" i wydaniu go co dwa tygodnie. Czytamy zawsze — co dzieci piszą do „Promyka". Jest to wprawdzie ciekawe, ale byłoby jeszcze ciekawsze, gdyby pisały coś dla młodzieży. Lubimy też czytać o wielkich ludziach, o uczonych. Ale bajeczki też chętnie czytamy i czytałybyśmy również pisane na drugiej stroniczce.

Serdeczne pozdrowienia przesyłają Ci

Krysia i Ala.

KOCHANE DZIEWUSZKI!

Ja osobiście chętnie zgodziłbym się z projektem Jadzi Pewnickiej i Helenki Rysiówny — cóż z tego, kiedy redaktor „Głosu Robotniczego" — swoją drogą, człowiek bardzo dobry i miły — stoi murem.

— Cóż mi z tego — mówi — że raz na dwa tygodnie tylko, kiedy chcecie mi wziąć 2 stroniczki? A gdzie ja pomieszczę bodaj tylko najważniejsze wiadomości dla dorosłych?

W tym miejscu zdenerwowany pan redaktor opowiada mi wszystko, co się dzieje na świecie, opowiada mi o tym, że bogacze amerykańscy mają chętkę rządzić całym światem, że marzą nawet o nowej wojnie, że popierają ich fabrykanci i wszelcy inni bogacze z Anglii, Francji, Włoch, Belgii ba, i polscy bogacze, którym nasz rząd ludowy odebrał fabryki i majątki ziemskie.

— A może o tym wszystkim nie pisać? pyta redaktor. Może mam nie pisać o tym, jak naród pracujący potrafi sam się rządzić i gospodarować u nas w Polsce, w bratniej Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech, jakich cudów dokonali obywatele Związku Radzieckiego w ciągu 30 lat rządów robotniczo-chłopskich?"

Gdy redaktor „Głosu" tak się najeża, „Promyk" daje drapaka za drzwi i trochę mruczy pod nosem, udaje, że się gniewa, a po cichu myśli sobie: „Stary ma trochę racji. W tych wielkich sprawach światowych najlepiej rozumieją się dorośli i oni też znajdują sposoby, by wszelkim bogaczom i mącicielom wody dawać po łapach, a my młodsi, chociaż do nas należy przyszłość, chociaż my to właśnie stworzymy ten nowy, piękny, sprawiedliwy świat, o który walczą starsi — musimy się jeszcze tego uczyć, „podkuć". Tak sobie myśli „Promyk", a tymczasem redaktor „Głosu" uspokaja się, przyczesuje najeżoną czuprynę i już łagodnie jak jagnię — pociesza:

— Nie martw się, bracie — niezadługo będzie więcej papieru, wtedy dostaniesz 2 strony i to nie co dwa, lecz tydzień w tydzień — co wtorek, lub jak wolisz — to w środę, czwartek, piątek albo sobotę.

Jak więc widzicie, moje dziewuszki, na razie nie ma innej rady jak cierpliwie czekać. A jakby się okazało, że trzeba pójść gromadą i nacisnąć na Redaktora „Głosu", wtedy „Promyk natychmiast da o tym znać swym młodym przyjaciołom. Swoją drogą o wielkich ludziach postaramy się drukować artykuły i opowiadania jeszcze zanim zdobędziemy tę upragnioną drugą stroniczkę.

Tak się rozpisałem, żem o mało nie zapomniał o najważniejszym: w której klasie jesteście dziewuszki, gdzie mieszkacie, czym się zajmują Wasi rodzice?

A teraz serdecznie pozdrawiam i czekam obszerniejszego listu od Was.

Redaktor

Amerykańscy wielbiciele potworów przy pracy

Zbrodniarz wojenny Schacht będzie wolny!

Sąd denazyfikacyjny w Ludwigsburgu rozpatrzy wkrótce apelację, złożoną przez zbrodniarza wojennego, *Hialmara Schachta.* Ten ostatni apeluje *o załagodzenie* poprzedniego wyroku, skazującego go na 8 lat ciężkich robót. Podczas rozprawy apelacyjnej świadkami obrony będą: grabarz Republiki Weimarskiej Heinrich Bruening, dawny minister tego ostatniego, Treviranus, oraz przewodniczący centralnego banku Trizonii „Bank Deutscher Laender" — H. Fock.

Wśród kół berlińskich panuje przekonanie, że rozprawa ta będzie jedynie *formalnością,* zmierzającą do stworzenia „prawnej podstawy" do poprzednio już powziętej decyzji amerykańskiego rządu wojskowego „całkowitego zwolnienia Schachta z więzienia".

Tego ostatniego widywano często na jednym z przedmieść Stuttgartu, gdzie mieszka jego rodzina. Jest rzeczą jasną, że Schacht, przebywający jedynie nominalnie w obozie dla internowanych w Ludwigsburgu, faktycznie korzystał z całkowitej wolności pod „opieką" amerykańskich agentów wywiadu.

Bruening będzie z pewnością świadczył w obronie Schachta, na skutek polecenia, otrzymanego od władz USA. Chodzi tu przede wszystkim o naprawienie reputacji tego hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, predestynowanego na stanowisko „doradcy" finansowego przy separatycznym rządzie Zachodnich Niemiec, na którego czele Bruening ma nadzieję stanąć.

Meteor - olbrzym

Do Moskwy wróciła ekspedycja Akademii Nauk ZSRR, która przeprowadzała badania w głębi tajgi usuryjskiej, gdzie 12 lutego 1947 roku spadł olbrzymi meteor. Akademik Pesienkow, który kierował badaniami, stwierdza, że meteor miał charakter asteroidalny, tj. należał do jednej z wielu licznych bezimiennych małych planet. Ogólna jego waga wynosiła około tysiąca ton. Upadek meteoru obserwowało wielu mieszkańców różnych osiedli, położonych w promieniu przeszło 100 klm. Świadkowie jednomyślnie stwierdzili, że tor meteoru na niebie był w ciągu 4—5 sekund jaśniejszy od słońca i dawał się porównać z błyskawicą. Potężny huk przy upadku meteoru słyszalny był na dystans przeszło 200 klm. Meteor przeleciał w atmosferze ziemskiej około 140 klm. z szybkością około 25 klm. na sekundę, po czym rozpadł się na tysiące większych i mniejszych odłamków.

8-my etap współzawodnictwa w PZPB Nr 1 zakończony

zwycięscy otrzymali nagrody

W ubiegłą niedzielę o godz. 9 rano w Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68 odbyło się uroczyste wręczenie nagród uczestnikom 8-go etapu współzawodnictwa pracy (za miesiąc czerwiec) w PZPB nr. 1

W skład prezydium m. in. weszli: przedstawiciel Związku Zawodowego Przemysłu Włókienniczego tow. Koper, oraz przodowniczka pracy tow. Świetoniak Stanisława, która w etapie tym zdobyła 6-ty raz z rzędu pierwszą nagrodę.

Przemawiali dyrektor produkcji tow. Pogoński oraz pierwszy sekretarz komitetu fabrycznego tow. Kaczmarek, który podkreślił, że przodownictwo pracy jest naszą formą walki o ugruntowanie pokoju światowego i w walce tej wszyscy winni wziąć udział.

Nagrodzonych zostało we współzawodnictwie indywidualnym 144 przodowników pracy oraz 54 współzawodników zespołowych, biorących udział we współzawodnictwie wewnętrznym. Niektórzy otrzymali nagrody z tytułu współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego, jak na przykład tkaczka tow. Doryń Melania.

(P. W.)

Który zespół zwycięży?

Nowe formy współzawodnictwa w PZPB Nr 8

W rozwijającym się od wielu miesięcy współzawodnictwie indywidualnym wysunęła się na czoło liczna grupa przodowników pracy, znanych nie tylko społeczeństwu łódzkiemu, ale nawet — jak np tow. Bełdowski — słynnych w całym kraju.

Od kilku miesięcy rozpoczęło się tu współzawodnictwo zespołowe. Objęło ono zawody, które nie mieszczą się w ramach współzawodnictwa indywidualnego oraz przyczyniło się także do udziału w szlachetnej rywalizacji pracowników, którzy we współzawodnictwie indywidualnym z tych czy innych powodów nie mieli wielkich szans na uzyskanie nagrody.

I tak naprzykład powstało współzawodnictwo pomiędzy **obciągaczkami,** 10 zespołów obciągaczek, z których każdy liczy od 10 do 14 osób, dzieli się na 5 par. Każda z par zespołów wyłania co miesiąc zwycięzcę. Oznacza to, **że co miesiąc 5 zespołów otrzymuje nagrody.**

Komisja złożona z przodowników pracy i przedstawicieli dyrekcji przyznaje zwycięstwo tym zespołom, które mogą się wylegitymować lepszym stanem maszyn oraz mniejszym procentem nieobecności. Nagroda w ramach brygady ulega **równemu podziałowi**, ale ci spośród pracowników, którzy wskutek nieobecności czy spóźnienia pogorszyli wynik uzyskany przez zespół, nagrody nie otrzymują.

Jak nas zapewniała dyrekcja oraz robotnice, współzawodnictwo pracy wśród obciągaczek w dużym stopniu przyczyniło się do poprawy ilości i jakości produkcji przędzalni.

Na obciągarkach pracują zespoły, złożone z jednej pracownicy i dwóch pomocnic. 10 tego rodzaju grup bierze już udział we współzawodnictwie zespołowym.

Tego samego typu rywalizacja rozwinęła się w skubalni (wśród „nuperek") i w oddziale przygotowawczym tkalni (wśród przewijaczek).

Obecnie nie ma prawie dnia, ażeby do współzawodnictwa zespołowego nie przyłączały się coraz to nowe grupy robotnic i robotników.

Należałoby również wspomnieć o współzawodnictwie pomiędzy majstrami. Wyniki ich pracy oceniane są przez komisję w zależności od stopnia wykonania planu przez podległy im zespół, od jakości produkcji, stanu maszyn i dyscypliny pracy (które dwa razy w miesiącu bada specjalna komisja złożona z przodowników pracy i przedstawicieli dyrekcji), od ilości postojów spowodowanych nieobecnością przy pracy oraz od wysokości zarobków akordowych całego zespołu. Istniejące współzawodnictwo przyczyniło się w poważnym stopniu do polepszenia pracy poszczególnych zespołów. Zespoły majstrów Czekalskiego i Drobniewskiego należą do najlepszych.

Istnieje również współzawodnictwo pomiędzy zmianą I a II na maszynach obrączkowych w przędzalni oraz w oddziale przygotowawczym.

Jednym słowem stwierdzić trzeba, że współzawodnictwo masowe, zespołowe rozwija się w PZPB Nr 8 w sposób żywy i twórczy, nabierając najrozmaitszych kształtów.

Należałoby się tylko zastanowić nad tym, czy nie za słabo uwydatnia się w nim rola przodowników pracy, którzy powinni być pionierami nowego ruchu, instruującymi swoich towarzyszy pracy.

Warto się również zastanowić nad pytaniem, czy współzawodnictwo zespołowe nie stałoby się bardziej atrakcyjne, gdyby się rozgrywało nie między dwoma, ale większą ilością zespołów.

L.

Kurs dla analfabetów

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych przypomina, że termin nadsyłania formularzy i planu uruchomienia kursów dla analfabetów przy zakładach pracy na drugie półrocze 1948-49 minął z dniem 30 lipca rb. W związku z tym uprasza się o przesyłanie do O.K.Z.Z wyżej wymienionych formularzy i planów nieodwołalnie do 30 sierpnia rb.

Odpowiadamy na listy

JERZY R. — ŁÓDŹ. Zapytujecie nas o książki i broszury na temat Reformy Rolnej, a to w związku z rocznicą wydania Dekretu. Niestety, nie możemy Wam polecić tak, jak tego żądacie, żadnego większego dzieła omawiającego Reformę Rolną we wszystkich krajach, począwszy od starożytnego Rzymu. Informacje w tej dziedzinie znajdziecie w odpowiednich podręcznikach historii. Natomiast jeśli chodzi o Reformę Rolną w Polsce, jej historię, przeprowadzenie, oraz inne zagadnienia z tym związane to znajdziecie je w następujących broszurach: „Bibliteczka Peperowca — nakład „Książki" —„Reforma Rolna", Biblioteka tygodniowa „Wieś" Nr 1 „Chłopska Reforma Rolna". Poza tym radzimy przeczytać artykuły w czasopiśmie „Nowe Drogi" w numerze 8 — Jerzego Tepichta „Badania próbne struktury wsi polskiej", Rzędowskiego „Zagadnienie renty absolutnej i pracy najemnej na wsi polskiej"; w numerze 9-tym — Jerzy Tepicht — „Postęp i wstecznictwo w ideologicznej walce o wieś". Wszystkie te wymienione pisma znaleźć można w księgarni „Książka", Piotrkowska 86.

Lokatorzy domu przy ul. Gen Świerczewskiego 57. W sprawie remontu studni w Waszym domu porozumieliśmy się z Zarządem Nieruchomości, który przyrzekł nam, że wyśle na miejsce kontrolera, który zbada, dlaczego Komitet Domowy obciąża kosztami remontu wszystkich lokatorów jednakowo bez względu na ilość zajmowanych izb. Niezależnie od tego przedstawiciel lokatorów winien zgłosić się w najbliższym czasie do Inspektora Zarządu Nieruchomości ob. Tomaszewskiego, ul. Piotrkowska 100, celem zreferowania całej sprawy (m)

Przed światowym kongresem intelektualistów

Na marginesie kongresu

Nowa, Odrodzona Polska stała się ważnym ośrodkiem umysłowego i politycznego ruchu demokratycznego na całym świecie.

W ciągu ostatnich 10-ciu miesięcy odbył się w Polsce szereg wielkich kongresów międzynarodowych o światowym zasięgu i historycznym znaczeniu. We wrześniu 1947 r. odbyło się posiedzenie organizacyjne biura informacyjnego 9-ciu partii, 5 i 6 czerwca br. — Międzynarodowa Konferencja Lewicowych Socjalistów, 23 czerwca 1948 r. — Pokojowa Konferencja Warszawska 8-miu państw na czele z ZSRR. Parę dni temu zakończyły się w Warszawie obrady Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Pracującej, na który zjechali się przedstawiciele 46 państw, 25 sierpnia — rozpocznie się we Wrocławiu zjazd intelektualistów całego świata.

Sądzimy, że ten trwający od dłuższego czasu i zewszechmiar radośnie witany „najazd" na Polskę najwybitniejszych reprezentantów marksistowskiej i postępowej myśli politycznej, gospodarczej, kulturalnej, artystycznej i naukowej z całego świata — ma swoje głębokie uzasadnienie w zmianach, które zaszły w naszym kraju. Polska przed wojną nie była na ogół terenem międzynarodowych kongresów. Rzadko kto do nas przyjeżdżał w tym celu. Przeważnie myśmy jeździli do innych.

Wyzwoleni ze skuwających nas pęt rodzimego i zagranicznego kapitału, nawiązaliśmy ścisłe i przyjazne stosunki z państwem socjalistycznym ZSRR i z krajami demokracji ludowej , wymieniamy nasze bogactwa na zasadach równorzędności z innymi państwami. Rozwinęliśmy dzięki temu potencjał gospodarczy naszego kraju, staliśmy się przodującym narodem.

W rezultacie tej drogi w sercach milionowych mas różnojęzycznych i różnokolorowych ludów na świecie utrwalił się nowy obraz Polski: tej właśnie, która wczoraj jeszcze, ciężko krwawiąc w walce z wrogiem hitlerowskim, jest dziś pełna energii i hartu życiowego, rozbrzmiewa bohaterstwem pracy swoich górników, metalowców i włókniarzy. Polski, którą imponujące osiągnięcia i żywe rekordowe tempo rozwoju, wysuwa do rzędu czołowych i przodujących państw świata.

Dlatego zjeżdżają się do nas najlepsi przedstawiciele ludzkości i odbywają swe światowe kongresy w naszym kraju.

Próby oddzielenia zachodu od wschodu żelazną kurtyną nie dają się w żaden sposób utrzymać. Życie ciągle łamie te próby. Rozdział świata biegnie bowiem wzdłuż linii dwóch obozów: imperialistycznego i antyimperialistycznego. Międzynarodowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju i inne międzynarodowe kongresy w Polsce są tego dodatkowym i wymownym dowodem.

Sylwetki ludzi kongresu

Martin Andersen Nexo

MARTIN ANDERSEN NEXÖ (urodzony w r. 1869 r.) wybitny powieściopisarz duński, jeden z czołowych pisarzy proletariackich obecnego stulecia urodził się w najbiedniejszej dzielnicy Kopenhagi jako jeden z jedenastu dzieci kamieniarza. Matka Nexö była córką kowala. Szczegółowo opowiada Nexö o swym dzieciństwie i młodości w 4 tomach autobiografii, która stała się klasycznym dziełem literatury duńskiej. Nexö pracował w ciągu 7 lat jako robotnik rolny, uczeń szewski i murarski, wtedy zaczął interesować się socjalizmem i nauką. W 1893 dostał posadę nauczyciela w Odense, lecz po roku zapadł na gruźlicę i spędził prawie dwa lata w Hiszpanii, gdzie nauczył się, że „nędza jest międzynarodowa". W „Soldage" (1903) Nexö opisał swe wrażenia z drugiej wizyty w Hiszpanii.

Nexö uważał nędzę, w której wzrósł, za rzecz niepotrzebną i niesprawiedliwą i wypowiedział jej bezwzględną wojnę. Bronił sprawy nie tylko mas pracujących, lecz wszystkich ofiar niesprawiedliwości społecznej. Najbardziej skuteczne dla sprawy, której Nexö się poświęcił są jego: wielki 4-tomowy epos społeczny „Pelle Erobren" (1906—1910) i 5-tomowe dzieło „Ditte Menne Kesbarn" (1917—1921) ukazało się w przekładzie polskim pt. „Ditta" (nakł. „Książki").

Dzięki tej wspaniałej monografii człowieka z nizin społecznych, Nexö staje w rzędzie wielkich pisarzy humanitaryzmu. W r. 1924 Nexö napisał książkę o Związku Radzieckim, w której zachwyca się radzieckimi metodami wychowawczymi. Dziesięć lat później ukazała się druga jego książka o ZSRR. Jedną z ostatnich powieści Nexa jest wielkie studium satyryczne o zamożnych rolnikach duńskich sprzed pierwszej wojny światowej. Nexö opisuje destrukcyjne skutki tej wojny, inflację, bezrobocie i kryzysy.

Pisarz duński dłuższy czas przebywał w Niemczech, kilkakrotnie podróżował po Związku Radzieckim, gdzie zyskał sobie popularność. Podczas okupacji niemieckiej zbiegł do Szwecji. Ostatnio Andersen Nexö stał się ofiarą paszkwilów reakcyjnej prasy duńskiej, która nie może mu darować jego bezwzględnej walki z imperializmem.

Jack Lindsay

JACK LINDSAY (ur. w 1900 r.) reprezentuje intelektualistów Australii. Ojciec jego, Norman Lindsay, jest znakomitym artystą malarzem, ilustratorem pism, karykaturzystą i powieściopisarzem, który wzbudził głośne protesty swoimi śmiałymi wystąpieniami, budzącymi zastrzeżenia pośród purytańskich sfer Meldbourne. Bracia Jacka, Filip i Raymond zdobyli sobie również uznanie jako powieściopisarze.

Jack Lindsay studiował w Melbourne filologię klasyczną, gdzie pisze powieści historyczne z dziejów Grecji i Rzymu, głównie z okresu walki Pompejusza z Cezarem, a więc „Rome for Sale" (1934), „Caesar is Dead" (1935), „Last Days with Cleopatra" (1935) i inne.

Drugą serię prac stanowiły życiorysy. Lindsay stał się angielskim Ludwigiem, rzucając rok po roku nowe utwory biograficzne. W ten sposób przeszli przez jego warsztat — William Blake, Marek Antoniusz (1936), John Bunyant (1937), i inni. Pracą bardziej syntetyczną okazała się książka pt. „Krótka historia kultury" (1935), która cieszyła się dużą poczytnością.

Jack Lindsay dokonał bardzo licznych przekładów. Przyswoił językowi angielskiemu utwory. Teokryta, Catullusa, Petroniusza, Auzoniusza. i poetów łacińskich średniowiecznych, Lindsay pisze również wiersze przeznaczone do zbiorowych recytacji i pieśni chóralnych.

Pisarz mieszka obecnie stale w Londynie.

Otto Nathan

OTTO NATHAN znakomity ekonomista amerykański urodził się w roku 1893, w Niemczech. Od roku 1920 do 1933 był ekonomicznym doradcą Departamentu Ekonomicznego II Rzeszy i jednocześnie dyrektorem Departamentu Badań Problemów Ekonomicznych oraz członkiem Instytutu dla Badań Handlowych. W tym czasie redaguje „Vierteljahrshefte fur Koniunkturforschung". Jest członkiem niemieckiej delegacji na Konferencję Ekonomiczną w Genewie w r. 1927. Do roku 1933 wykłada na Wyższej Szkole Politycznej w Berlinie.

Z chwilą dojścia do władzy reżimu hitlerowskiego Nathan emigruje do Ameryki, gdzie jest doradcą Economic Emergency Cttee on Employment prez. Hoovera, oraz wykłada na Uniwersytecie Princetown. W czasie wojny jest profesorem na Uniwersytecie w Nowym Jorku i Vassar College, następnie zostaje szefem Economic Analist przy amerykańskim Departamencie Skarbu. Z ważniejszych prac należy wymienić analizę ekonomii Niemiec hitlerowskich

Prof Nathan jest osobistym przyjacielem Alberta Einsteina, którego reprezentować będzie na Kongresie we Wrocławiu, przywożąc ze sobą jego list i przemówienie, które zostanie odtworzone z płyt podczas obrad Kongresu.

Na wysokości 3.000 metrów

uleczono dziecko chore na koklusz

BYDGOSZCZ PAP. — Liga Lotnicza w Bydgoszczy przeprowadziła eksperyment z rocznym dzieckiem, chorym na koklusz, z którym wzniesiono się na wysokość 3 tys. metrów. Dziecko zasnęło już na wysokości 1 tys. metrów. Na wyższym pułapie ciśnienie atmosferyczne spowodowało rozszerzenie płuc, na skutek którego płuca były zmuszone do intensywnego oddychania. W trzy dni po odbytym locie eksperymentalnym, rodzice chorego dziecka złożyli podziękowanie Dyrekcji Ligi w Bydgoszczy, gdyż w chorobie dziecka nastąpił przełom, ustąpiły gwałtowne ataki, pozostawiając lekki kaszel, który w szybkim tempie zmniejszał się.

Dla chcącego nie ma nic trudnego

W PZPD Nr 4 robotnicy wprowadzają ulepszenia — Ciekawe pomysły tow. Banasiaka i tow. Ornafa

W zgrzeblarni czesankowej ze względu na bezpieczeństwo pracy, należy zastosować odpowiednie tarcze ochronne przy się bębnowo-napędowym.

Problem ten rozwiązał u nas tow. Banasiak — oznajmia przewodniczący Rady Zakładowej tow. Majewski.

Tow. Banasiak opowiada nam o swojej pracy i jej wynikach:

— Sprawa zastosowania odpowiedniej tarczy przy zgrzeblarce interesowała mnie już przed wojną. Warunki ówczesne jednak nie pozwoliły mi na opracowanie mego projektu. Właściciel fabryki - kapitalista myślał tylko o własnej kabzie i nic go nie obchodziło bezpieczeństwo robotników. Nie interesowały go nasze pomysły i projekty. Po wyzwoleniu w roku 1945 byłem jednym z pierwszych, którzy przystąpili do uruchomienia zakładów. Zostałem majstrem zgrzeblarni. Za punkt honoru postawiłem sobie wówczas skonstruowanie odpowiedniej tarczy. Nie szło to łatwo. Jednak przez ciągłą obserwację i drobiazgowe analizowanie szczegółów instalacji udało mi się skonstruować tarczę ochronną, która całkowicie zabezpiecza od nieszczęśliwych wypadków, a ponadto jest bardzo prosta w swej konstrukcji. Składa się ona z dwóch automatycznie zamykających się płyt, obramowanych t. zw. metalową „teówką" wewnątrz zaś wyplatanych siatką. Projekt ten odebrany został przez Główny Inspektorat CZPWł, uznany za dobry i polecony do zastosowania przy wszystkich zgrzeblarkach. Fakt, że mogłem się przyczynić do zwiększenia bezpieczeństwa pracy i usprawnienia produkcji, dał mi duże zadowolenie moralne. Stał się bodźcem do dalszych wysiłków i nowych pomysłów.

— Pracujecie nad nowym projektem? — pytam.

— Właściwie już go opracowałem. Pracujemy teraz razem z tow. Ornafem.

Wiedzieliśmy o tym, że od roku 1945 zakłady nasze odczuwają dotkliwie brak jednej części składowych czesarek — t. zw. „rusztów" dolnych. Przed wojną sprowadzano je z zagranicy. Od roku 1945 wykonuje się je w kraju. Jednak z powodu braku odpowiednich metali do stopów ruszty te w praktyce okazały się nieodpowiednie. Wytrzymują najwyżej dwa tygodnie i potem trzeba je zmieniać. Wymiana zajmuje około dwóch dni — powodując postój maszyny. Koszt jednego rusztu metalowego wraz z jego obróbką wynosi około 15 tysięcy złotych.

Zaczęliśmy z tow. Ornafem myśleć nad ulepszeniem rusztów. Z uwagi na brak odpowiednich stopów, wpadliśmy na pomysł zastąpienia rusztów metalowych — drewnianymi. Po długich próbach udało się skonstruować ruszty wykonane z drzewa, całkowity koszt ich przy wykonaniu seryjnym wynosi około 3,500 złotych. Ruszta te założone na próbę na kilku maszynach „idą" bez żadnych uszkodzeń już sześć tygodni, przy czym czesanka jest nie gorsza niż poprzednia. Osiągnięto więc znaczną oszczędność i zlikwidowano do minimum czas potrzebny na wymianę. Projekt ten zgłoszony został do Komisji Racjonalizacyjnej przy Dyrekcji Przemysłu Wełnianego, mamy nadzieję, że komisja projekt ten zatwierdzi.

Mamy nadzieję, że i inni robotnicy pójdą za naszym przykładem, że rozwinie się myśl racjonalizatorska wśród naszej załogi.

Tow. Majewski opowiada nam o palących sprawach, które są przeszkodą w pracy:

Bolączką której robotnicy nie mogą usunąć, a która ujemnie wpływa na jakość wykonywanej przez nich produkcji jest szczupły magazyn wełny czesankowej. Magazyn ten obliczony był na produkcję 20 czesarek, obecnie czynnych jest 40, i z powodu braku miejsca w magazynie część wyprodukowanej czesanki, umieszczona zostaje na salach, gdzie się brudzi i niszczy. Wpływa to ujemnie na jakość produkcji i należało by poważniej nad tym pomyśleć — ponieważ ambicją całej naszej załogi jest, ażeby wyprodukowana przez nas czesanka była jak najlepszej jakości. Nie wątpimy, że dyrekcja zakładów poważnie się tym zajmie.

„Dla chcącego nie ma nic trudnego" dowiedli tego tow. Banasiak i tow. Ornaf. Należy poważnie o tym pomyśleć zwłaszcza, że teren zakładów jest dość rozległy.

P. W.

Przemysł włókienniczy produkuje sztuczną skórę

Przemysł artykułów i tkanin technicznych ma do zanotowania nowy sukces.

Po licznych próbach udało się po raz pierwszy po wojnie wytworzyć w Polsce tzw. sztuczną skórę. Sztuczna skóra to tkanina bawełniana, pokryta z wierzchu masą plastyczną imitującą skórę. Wyrabiano ją (w bardzo małych zresztą ilościach) i przed wojną, ale chemikalia niezbędne w procesie produkcji sprowadzaliśmy z zagranicy.

Największe trudności przy uruchomieniu produkcji sztucznej skóry po wojnie sprawił brak chemikalii, a przede wszystkim mas plastycznych. Dopiero dzięki wytężonej pracy polskich inżynierów-chemików udało się znaleźć metody, przy pomocy których masy te są już wytwarzane w kraju. Na razie wytwarzamy jeszcze stosunkowo niewielkie ilości, ale 1 września zostaje uruchomiony w olbrzymiej nowej fabryce Dwory (pod Oświęcimiem) dział produkujący wyłącznie igelit. Pozwoli to na znaczne rozbudowanie produkcji sztucznej skóry.

Niemniej ważne znaczenie przy produkcji sztucznej skóry mają tzw. zmiękczacze. Zmiękczacze są to skomplikowane związki chemiczne, które, jak ich nazwa wskazuje, mają na celu zmiękczenie mas plastycznych przed ich połączeniem z tkaniną. Produkcja tych związków została już uruchomiona w fabryce „Rokita" w Brzegu (Dolny Śląsk).

Dzięki temu właśnie można już było przystąpić do uruchomienia fabryki sztucznej skóry przy PZPB w Bielawie, Państw. Zakł. Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu oraz przy PZPB Nr 3 w Łodzi.

W chwili obecnej produkuje się cztery gatunki sztucznej skóry, różniące się między sobą przede wszystkim grubością. Do najgrubszych należy „Derma" a do cieńszych „Durex", „Granitol" i „Kaliko". W zależności od gatunku może mieć sztuczna skóra różne zastosowanie. Służyć więc może ona do wyrobu mebli, galanterii, paseczków, torebek, pudełek itp. Najcieńsze gatunki służą do oprawy książek, legitymacji, paszportów itp.

Sztuczna skóra jest wyrabiana we wszystkich kolorach i bywa gładka lub rypsowana. Na pierwszy rzut oka różni się ona niewiele od skóry naturalnej i dopiero po bliższym zbadaniu jej, a zwłaszcza po obejrzeniu strony spodniej można ją odróżnić.

Sztuczna skóra może w pewnym stopniu przyczynić się do zmniejszenia zużycia skóry naturalnej, której w wyniku wojny i zniszczenia pogłowia bydlęcego mamy jeszcze za mało i pozwoli na zastosowanie skóry naturalnej wyłącznie do celów przemysłowych i do wyrobu obuwia.

Rzecz charakterystyczna, że choć produkcja „Dermy" znajduje się u nas właściwie jeszcze w powijakach, to jednak wpływają już liczne zapytania od kontrahentów z zagranicy, zasięgających informacji na temat ewentualnego eksportu.

Jest to najlepszy dowód, że produkcja sztucznej skóry to rodzaj produkcji, który ma przed sobą wielkie perspektywy rozwoju.

Muzeum martyrologii na Radogoszczu

Więzienie na Radogoszczu, w którym hitlerowcy w bestialski sposób wymordowali 2500 Polaków, popada powoli w ruinę. Z podpalonego przez Niemców budynku pozostały tylko mury, natomiast sąsiednie budynki, których nie strawił pożar, ocalały, niestety, nie na długo. Szabrownicy i złodzieje włożyli nie mało trudu, wypiłowując systematycznie belki ze stropów i ram okiennych. Olbrzymie drzwi żelazne, ze śladami pocisków, po przez które Niemcy strzelali do bezbronnych ofiar, zniknęły bez śladu z najwyższych pięter. Należy sądzić, że przy dobrej woli ze strony okolicznych mieszkańców powstanie możliwość odszukania skradzionych rzeczy.

W najbliższym czasie Komisja Odbudowy Radogoszcza z ramienia Miejskiej Komisji Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność i nad byłym więzieniem w Radogoszczu zamierza przystąpić do restauracji budynku, w których mieścić się będzie Muzeum Martyrologii. W tym celu ogłoszono przetarg na roboty.

Otwarcie tych ofert nastąpi w dniu 4 września br. na posiedzeniu Komisji Odbudowy w gmachu przy ul. Jaracza 3.

W salach ocalałych budynków umieszczane będą pamiątki, które pozostały po ofiarach zamordowanych w więzieniu. W największej hali umieszczona zostanie urna z prochami spalonych ofiar. W celu skompletowania nazwisk ofiar Komitet zwraca się do byłych więźniów lub ich rodzin o nadsyłanie dokładnych danych do **Miejskiego Komitetu Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność mieszczącego się przy ulicy Nowotki 16.**

Wagon sypialny na trasie Warszawa-Koluszki-Rzym

Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych, oddział w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 9 sierpnia został uruchomiony bezpośredni wagon sypialny klasy 1 i 2-ej na trasie Warszawa — Koluszki — Wiedeń — Wenecja — Bolonia — Florencja — Rzym trzy razy w tygodniu: poniedziałki, środy i piątki.

Odjazd z Łodzi g. 23.05, przyjazd Koluszki 23.50, odjazd 1.28 przyjazd Wiedeń 18.50 odj. 20.00, Wenecja przyjazd 14.55, odjazd 18.30, Bolonia prz. 22.15, odj. 23.05 i Rzym przyjazd 6.10

Z LISTY OFIARODAWCÓW

Koło ZMP przy Państw. Zakł. Przem. Baweln. Nr 3 w Łodzi wpłaciło na odbudowę Domu Organizacyjnego w Pabianicach 826.— zł. zebranych wśród swych członków, wzywając do dalszej akcji zbiórkowej Koła Fabryczne z terenu Łodzi.

W tę i z powrotem

Kamienice i Witaminy

Do domu przy ul. Wólczańskiej 196 przylega ogród owocowo - warzywny. Ogród ten jest wspólną własnością 60 lokatorów domu, którzy na początku bieżącego lata postanowili nie dzielić się ogrodowizną (niewiele bowiem wówczas owoców i jarzyn przypadłoby na lokatorów), ale sprzedać je na t. zw. wolnym rynku i otrzymane pieniądze obrócić na naprawę kamienicy. Postanowienie piękne, ale — jak nas informuje mieszkaniec w. w. domu, ob. G. — wzięli je diabli, tj. pardon — 12 lokatorów z ulicy Wólczańskiej 196, którzy zagarnęli plony z ogrodu dla siebie.

— Przecież owoce i warzywa z ogrodu miały pójść na remont! — łają „przestępców" pozostali lokatorzy.

— Tak jest — odpowiadają złodzieje — użyliśmy ich właśnie na remont własnego organizmu. Kamienicy przecież witaminy i tak nic nie pomogą, a nas, uważacie, bardzo podreperowały...

Sałata staniała

Długo trwały narady, negocjacje, pertraktacje, perswazje, namowy itd., aż wreszcie słowo się rzekło i kobyłka (dorożkarska) nie tylko stanie u płota, ile jeździć będzie na podstawie określonej taryfy: mały kurs w śródmieściu — 150 zł., od krańca do krańca śródmieścia — 250 zł., z jednego dworca na drugi — 250 zł. ze śródmieścia na krańce miasta — od 250 do 500 zł.

Mieszkańcy Łodzi, którym nieobliczalna fantazja mistrzów bata, zwanych popularnie „sałaciarzami" dawała się dotąd bardzo we znaki — odetchnęli z ulgą.

— „Sałata" — powiadają — przestała być przesadnie drogą nowalijką!

Niedobre miejsce

Zarządzeniem Łódzkiej Komisji Cennikowej krawcy winni ujawnić na specjalnych szyldach kategorie, do której zaliczono ich pracownie, oraz stawki wynagrodzeń za wykonanie poszczególnych zamówień. Szyldy powyższe mają być umieszczane bądź w oknach wystawowych, bądź (w pracowniach nie posiadających wystaw) — obok lustra, w którym klienci mierzą zamówione ubrania.

Otóż to bardzo niedobrze, że obok lustra. Klient zerka na cennik i cóż potem widzi w lustrze? Własną twarz pobladłą straszliwie od „stawki wynagrodzeń za wykonanie poszczególnych zamówień".

Z braku sympatii

Warszawski „Express Wieczorny" drukuje od czasu do czasu wspomnienia skautaturysty J. Jelińskiego, „który w przeciągu 30 miesięcy poczynając od roku 1926 przejechał przez 36 krajów dookoła świata".

W ostatnim odcinku wspomnień J. Jeliński pokazuje reporterowi „Expressu" m. in. swoją fotografię z Mussolinim, opatrzoną własnoręcznym podpisem b. dyktatora Włoch.

— **„Odrazu nie poczułem do niego sympatii"** — zwierza się skaut.

Hm, a myśmy myśleli, że jeśli się do kogoś nie czuje sympatii, to się z tym kimś nie robi wspólnego zdjęcia ani tym bardziej nie prosi się go o autograf.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zawiadamia wszystkie zakłady pracy o obowiązku dalszego typowania kandydatów - tek na kursy do Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych w Łodzi ul. Żeromskiego 74-76 w ilości i w terminie według ustalonego poprzednio rozdzielnika.

Wykłady na kursie rozpoczynać się będą codziennie od godz. 8-ej.

Od 1 — 14. 9. 48 kurs dla radców zakładowych; od 20 — 30. 9. 48 kurs dla członków zarządu oddziału; od 4 — 16. 10. 48 kurs dla kierowników świetlic; od 18 — 30. 10. 48 kurs dla członków komitetu kult.-oświatowego.

PODZIĘKOWANIE

Pracownicy Państwowej Fabryki Mebli Metalowych, Szpitalnych i Lekarskich w Łodzi, których dzieci były na Koloniach w Wolborzu w 1-szym turnusie składają serdeczne podziękowania Zjednoczeniu Przemysłu Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych w Bytomiu, a w szczególności Kierownikowi Wydz. Socjalnego tego Zjednoczenia Ob. Piłatowi Romanowi za zorganizowanie tych Kolonii, Niedźwieckiemu Zbigniewowi — Kierownikowi Kolonii oraz Wychowawcom i Wychowawczyniom za troskliwą i matczyną opiekę nad dziećmi, oraz za staranne wychowanie dzieci w czasie kolonijnym w duchu demokratycznym.

Zmiany w organizacji szkolnictwa dla dorosłych

W nowym roku szkolnym Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego wprowadza pewne zmiany do organizacji szkolnictwa dla dorosłych. Mianowicie w przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy specjalizacja zaczynała się dopiero na ostatnich semestrach, obecnie już od pierwszego semestru uczeń będzie musiał zdecydować się, czy wybiera gimnazjum typu humanistycznego, czy też matematyczno-przyrodniczego. Drugą zmianą jest **przedłużenie trwania ostatniego semestru do jednego roku,** dotychczas ostatni semestr trwał pół roku. W ten sposób nauka w gimnazjach dla dorosłych trwać będzie 3 i pół roku. Zmiana ta została wprowadzona na ogólne żądanie słuchaczy szkół dla dorosłych, ostatni bowiem semestr jest trudny, obejmuje szeroki program nauczania i dlatego wymaga systematycznego i szerszego opracowania.

Zasadniczo w nowym roku szkolnym Kuratorium utrzymuje w szkolnictwie dla dorosłych dotychczasowy stan i rodzaj szkół. Przede wszystkim jednak wszystkie wysiłki pójdą w kierunku wzmożonej walki z analfabetyzmem. W tym celu zostanie zwołana specjalna konferencja na początku września br. z udziałem przedstawicieli Partii Politycznych, Związków Zawodowych i zakładów pracy. Na konferencji tej zostanie ustalony plan zorganizowania szerokiej sieci kursów dla dorosłych — analfabetów. W ciągu ostatniego roku szkolnego w całym okręgu łódzkim na kursach tego rodzaju wyszkolono 1700 osób. Jest to znikoma cyfra w porównaniu z rzeczywistą cyfrą analfabetów, którym wojna uniemożliwiła normalną naukę. Dobrze pomyślana i racjonalnie zorganizowana akcja propagandowa, zapoczątkowana przez Kuratorium przy współudziale odpowiednich czynników, powinna skłonić wszystkich nieumiejących czytać i pisać do wyzbycia się fałszywego wstydu i zapisywania się na kursy.

W ubiegłym roku szkolnym gimnazja dla dorosłych objęły w Łodzi i okręgu 3779 osób matury otrzymało 558 osób. Szkoły powszechne dla dorosłych, których w Łodzi i województwie jest 45 kształciły 7800 osób. Z cyfry tej na miasto przypada 7081 osób, a na wieś 719 osób. Szkoły te ukończyło w roku bieżącym 1910 osób.

Poza tym około 2 tys. osób kształciło się na kursach gimnazjalnych, a przeszło 6.5 tys. na kursach na poziomie szkoły powszechnej. Należy zaznaczyć, że w pierwszym rzędzie z oświaty dla dorosłych korzystali robotnicy, dalej chłopi i rzemieślnicy. Przeszło 50 procent tych ludzi jednocześnie pracuje i kształci się z zapałem. Po wielu godzinach ciężkiej pracy potrafią oni jeszcze poświęcać czas na naukę i odrabianie lekcji.

Na kursy dla dorosłych, do gimnazjów i szkół powszechnych tego typu mogą zapisywać się wszyscy, którzy mają ukończony 17 rok życia i są opóźnieni w nauce. Warunkiem jednakże jest złożenie egzaminu wstępnego, który pozwala się zorientować w ogólnych wiadomościach ucznia.

Poza systematycznym kształceniem dorosłych Kuratorium organizuje również uniwersytet ludowy, świetlice i komplety samokształceniowe. O tym napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Głosu" M.Z.

Odbudowa dróg postępuje naprzód

W pierwszym półroczu rb. odbudowano u nas 1.550 kilometrów nawierzchni dróg i przeprowadzono odnawianie 800 km. nawierzchni. Odbudowano również i oddano do użytku 2,370 m. bieżących mostów drogowych, głównie na Wiśle.

Do końca rb. nastąpi uporządkowanie dróg przedstawiających szczególną wartość gospodarczą.

W roku 1947 naprawa dróg objęła 1.670 klm. o powierzchni tłuczniowej, brukowanej i ulepszonej, odnowiono zaś 1.315 klm. dróg tłuczniowych i brukowanych. Całkowitej przebudowie poddano również 505 klm. dróg.

W dziedzinie odbudowy w roku ubiegłym odbudowano 2.440 m. bieżących mostów drogowych, a prowizoryczna odbudowa mostów objęła 2.320 m. bież.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 17 sierpnia 1948 r.
Dziś: Jacka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

Kino Bałtyk — „Oflag XXVII"
Kino Polonia — „Postrach mórz"

DYŻURY APTEK

Apteka nocna: B. Tyca, Słowackiego Nr 21.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

* * *

W dniu dzisiejszym dyżuruje dr Sokołowski przy ul. Sieradzkiej 28.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz, 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.

Lipce zmieniły swe oblicze

Wysokim nasypem pociąg przebiega okolice, w której przez wiele lat żył i pracował jako niższy urzędnik kolejowy młody Stanisław Reymont. Niejednokrotnie z tego właśnie nasypu oglądał okoliczne wsie, zamieszkałe przez Borynów, Płoszków, Kłębów i Dominiaków. Lipce, wieś której sława w tysięcznych różnojęzycznych wydaniach „Chłopów" rozeszła się po całej kuli ziemskiej w owych czasach wyglądały inaczej niż dziś.

— Za czasów Reymonta — opowiada Helena Pintarowa, która „W Weselu Boryny" grała rolę jagusiowej matki — wieś leżała wokół jeziora znajdującego się w samym jej środku. Zabudowania stały jedne obok drugich Chaty dotykały się dachami. Chata Boryny stała naprzeciwko chaty Jagusi. Dzieliło je jezioro.

Przed 30-tu laty pożar spalił wieś. Później została przeprowadzona komasacja. Dziś chata od chaty stoi w znaczniejszej odległości. Jak mówią miejscowi gospodarze — *poszło się na Łuby* — t. zn. każde gospodarstwo stoi pośrodku przynależnej do niej ziemi. Znikła wieś zbudowana kcliście — w szachownicę.

Nie ma już we wsi Borynów, z nazwiskiem tym można się jeszcze spotkać w odległej o kilka kilometrów od Lipiec wsi Makowie. Zmieniło się również życie Lipiec. Już by go Reymont nie poznał. Inna jest jego treść i inny kierunek.

W Lipcach jest teraz 127 gospodarstw. Znaczna większość to gospodarstwa małorolne. Największe gospodarstwa nie przekraczają 10 ha. Większość jednak gospodarzy posiada od 2 do 5-ciu ha. Ziemie są lekkie. Jest to już kraniec bogatego Łowickiego. Ziemia mniej urodzajna niż w pobliżu Łowicza, to też i barwy piasku są mniej jaskrawe. Rolnicy w Lipcach prowadzą życie trudne, pracowite. O Lipcach można śmiało powiedzieć, że jest to wieś uspołeczniona. Ma się rozumieć nie bez wpływu na stan umysłu pozostaje sława jaką wieś jest otoczona. Starsi pamiętają jeszcze młodego urzędnika kolejowego. Pokazują nawet chatę, w której mieszkał i domek kolejowy, w którym pracował. Wieś czyta wiele. A co czyta? Przede wszystkim „Chłopską Drogę". Dociera tu także „Głos" Z łamów prasy peperowskiej i ludowej dowiadują się chłopi lipieccy jak należy żyć i pracować, aby życie było lepsze i pożytek z niego większy.

Istnieje tu bogata bibliteka, powstała z licznych składek i darów. Lecz przy tym wszystkim Lipce mają bardzo poważne zmartwienie. Oto nie mają dostatecznie obszernego budynku szkolnego dla pomieszczenia 8-mio oddziałowej szkoły. Poszczególne klasy rozrzucone są po całej wsi i mieszczą się w pięciu budynkach, z czego dwa gmina musi wynajmować. Lipniacy marzą o budowie szkoły — pomnika im. St. Władysława Reymonta. Budowa tej szkoły przekracza ich możliwości finansowe. Przecież i tak wiele robią.

Zbudowali dom gromadzki, w którym mieszczą się dwie klasy szkolne. Zabrukowali całą wieś. Przez Lipce prowadzi betonowy chodnik. Obecnie gromada łącznie z innymi buduje drogę bitą do Słupi, w której mieści się siedziba gminy. Droga ta zostanie w przyszłości połączona z Pszczonowem, dzięki czemu Lipce uzyskają dogodne połączenie ze Skierniewicami i Łowiczem. Również obecnie budują Lipce nową, murowaną remizę strażacką. W Lipcach jest spółdzielnia. Przy spółdzielni istnieje własna spółdzielcza masarnia. Lipniacy, jak na ich sławną wieś przystało, przodują w życiu spółdzielczym na trenie całej gminy. Dumni są z tego, że spekulanci do nich nie zaglądają, bo wiedzą, że *„w Lipcach się nie pożywią"*. Chłopi sprzedają swoje produkty tylko do spółdzielni, która wypłaca im ustalone przez państwo ceny.

Jesień i zimę tegoroczną lipniacy powitają ze spokojem, ponieważ zbiory w stosunku do roku ub. są przeciętnie lepsze o 100 procent. Tylko z kartoflami nie jest tak jak żeśmy się spodziewali. Na górkach ziemniaki dobrze obrodza, ale w dołkach będzie gorzej. Najruchliwsza organizacja miejscowa oddziału Zw. Młodzieży Polskiej planuje wznowienie przedstawień „Wesołej Boryny".

Dochód z przedstawień przeznaczony będzie na budowę szkoły. Organizacją tego rodzaju imprezy powinien się zainteresować Wydział Kultury i Oświaty przy Zarządzie Głównym Z. S. Ch. i Zw. Młodzieży Polskiej i impreza mogłaby podwójne przynieść korzyści, *Lipcom dałaby potrzebne na budowę szkoły fundusze, a społeczeństwu barwne, folkolorystyczne widowisko.*

L. Rubach.

Mały, ale wzorowy szpital

(r) Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie mimo stosunkowo niewielkiej ilości łóżek jakimi dysponuje, gdyż liczba ich wynosi zaledwie 50 — jest wzorową lecznicą na naszym terenie. Pierwsza rzecz jaka rzuca się w oczy zwiedzającemu, to panująca tu wszędzie nienaganna czystość. Łóżka białe z siatkami i materacami, pościel czysta, zmienia się ją 2 razy tygodniowo i pierze się we własnej mechanicznej pralni.

Całe drugie piętro gmachu Ubezpieczalni Społecznej zajęte przez Szpital wykorzystane jest celowo. Nie widać tu tak często w innych zakładach istniejącego „zagęszczenia", mimo maksymalnego wykorzystania przestrzeni.

Szpital posiada działy: chirurgiczny, na którym ordynuje nowy chirurg piotrkowski dr. Krauss, laryngologiczny — prowadzony przez dr. Tenenbauma i okulistyczny — przez dr. Lasotę.

Sale operacyjne wyposażone są w specjalne bezcieniowe lampy operacyjne i posiadają przenośny aparat Roentgena. Na narzędzia chirurgiczne wydano ostatnio przeszło milion złotych. Nie na tym koniec inwestycji, gdyż w dalszym ciągu dokupuje się jeszcze nowoczesne instrumenty chirurgiczne. Szpital prócz pralni mechanicznej posiada własny warsztat krawiecki, w którym szyje się bieliznę pościelową i szlafroki dla chorych.

Ogólne wrażenie z odwiedzin w szpitalu streszczamy w słowach: miniatura nowoczesnej lecznicy, jakich nam w Polsce jak najwięcej potrzeba.

Sumienni płatnicy-podstawą gospodarki miejskiej

Wielu z obywateli Piotrkowa nie przywiązuje wagi do terminowego wpłacania wszelkich należności Zarządowi Miejskiemu. To ich postępowanie utrudnia w wielkim stopniu gospodarkę miejską. Znaną jest bowiem rzeczą, że wszelkie inwestycyjne prace drogowe, budowlane oraz szkoły, zdrowie publiczne, opieka społeczna itp. prowadzone są przez Zarząd Miejski z funduszów otrzymanych w postaci podatku od mieszkańców Piotrkowa. Przedsięwizęcia miejskie uzależnione są tym samym od terminowego wpłacania podatków przez obywateli.

W rozmowie z kier. Wydziału Finansowego Tow. Krasaniem dowiadujemy się, że najgorszymi płatnikami są właściciele nieruchomości i to o dziwo posiadacze domów często naprawdę dochodowych. Wpłacają oni podatki albo w ostatnim terminie, albo też wiecznie proszą o rozłożenie im należności na raty. Jest to tym dziwniejsze, że właściciele mniejszych domów są na ogół punktualnymi płatnikami. Wpływy Zarządu Miejskiego z tytułu podatku od nieruchomości są mniejsze aniżeli z podatku gruntowego, podatku od wód gazowych, podatku od spożycia lub kart rejestracyjnych. Poważną sumę bo około 6 milionów zł. przyniósł miastu w tym roku podatek od lokali.

Regularnym źródłem dochodu dla magistratu są podatki: widowiskowy, od szyldów, uboju, psów, plakatów oraz od hoteli. Obywatele płacący te świadczenia rzadko kiedy zwlekają z wpłacaniem gotówki.

Wszyscy winniśmy pamiętać o tym, że w tym roku Zarząd Miejski prowadzi poważne prace inwestycyjne. Wymagają one dużych nakładów pieniędzy i dlatego od ilości wpłaconej do kasy miejskiej gotówki zależy tempo prowadzonych robót.

Obecnie kończone są remonty szkół, poza tym rozbudowuje się rzeźnię, gazownię, łaźnię miejską oraz powiększa i upiększa zieleńce miejskie.

Wszystko to kosztuje miliony! Drobne pojedyncze wpłaty tworzą te miliony. Dzięki nim miasto nasze rozbudowuje się i unowocześnia.

Należy usprawnić zaopatrywanie w węgiel

W ostatnim czasie na rynku piotrkowskim zapanowała dla wielu mieszkańców niezrozumiała sytuacja w zapopatrzeniu węglem. Nie można go było nabyć w żadnym składzie z wolnej sprzedaży. Gdziekolwiek się poszło, składnicy odpowiadali, że węgiel jest ale „magistracki" więc nie do sprzedania. Podobno już w dniu dzisiejszym ma być węgiel sprzedawany przez skład ob. Łagiewskiej na ulicy Narutowicza. Ale jeden skład nie zaspokoi potrzeb licznych mieszkańców Piotrkowa.

Uzyskaliśmy informację, że węgiel „magistracki" jest przeznaczony dla instytucji i urzędów, które pobierają go narazie w bardzo małych ilościach. Brak węgla wolnorynkowego powoduje niezadowolenie ludności. Składnicy obiecują, że w „tych dniach" nadojdzie, ale to trwa już za długo.

Uważamy że w takiej sytuacji Referat Przemysłowy Zarządu Miejskiego oraz Rada Miejska winny jaknajszybciej znaleźć wyjście. Czyżby nie można sprzedawać węgla t. zw. „magistrackiego" ludności miejskiej? Przecież jeszcze urzędów się nie opala — a do użytku domowego węgiel potrzebny jest każdego dnia.

Sprawą tą winna się szybko zająć Społeczna Komisja Kontroli przy Miejskiej Radzie Narodowej.

Ogłoszenia drobne

CIEŚLAK Remigiusz zamieszkały w Piotrkowie ul. Generała Świerczewskiego Nr. 8 — zgubił dowód kolejowy, Nr. 867103. 297-K

NOWICZ Radysław, zamieszkały we wsi Bełchatów, pow. piotrkowski — zgubił kartę RKU i dowód osobisty. 296-K

CERAN Anna zamieszkała w Piotrkowie — zgubiła dowód kolejowy. 295-K

Komunikat

KW PPR Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 18 sierpnia b. r. o godz. 10-ej odbędzie się w świetlicy własnej odprawa instruktorów kolportażu prasy partyjnej przy Komitetach Powiatowych i Miejskich PPR.

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy KW PPR w Łodzi.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. z „Hortensji": Sprawa przez Was poruszana jest bardzo pilna i dlatego należy się z nią zwrócić do sekretarza Komitetu Fabrycznego tow. Krygiera. Współzawodnictwo na hucie będzie wprowadzone w najbliższym czasie.

Młody pedagog: Niestety wszystkie miejsca w Liceum Pedagogicznym są już zajęte. Radzimy zgłosić się jeszcze do dyrektora liceum przed samym początkiem roku szkolnego t. j. 3 września.

Sportowiec: Cieszymy się, że z wielkim zaciekawieniem czytacie w fabryce kronikę sportową. Uważam za pomyślny objaw wyrobienia sportowego fakt, że koledzy ocenili błędy wypełnione przez Wasz klub na ostatnim meczu. Prosimy o informacje z życia klubu.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

JERZY LESZCZYŃSKI w Teatrze Kameralnym

Od jutra w sali Teatru Kameralnego gościć będzie przez dziesięć dni znakomity artysta polski **Jerzy Leszczyński**, niezapomniany Cześnik w Zemście Fredry, kreowany dwa lata temu na scenie Teatru Wojska Polskiego. Tym razem Łódź oglądać będzie Leszczyńskiego w popisowej roli Majora w pełnej humoru i sentymentu komedii J. Korzeniowskiego **„Panna mężatka"**, w której obsadę pozostałych ról głównych tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Klońska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Nowe dekoracje i stylowe kostiumy I. B. Przeradzkiej. Zapowiedź występu świetnego artysty w oddawna nie granej komedii polskiej budzi wielkie i zrozumiałe zainteresowanie.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15ej. Tel. 123-02.,

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 18.30 20.30 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Synowie" godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Kobieta sama" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25" godz. 11. 12. 13. 14. w niedz. 11, 12, 13
MUZA — „800-lecie Moskwy" godz. 18.20 w niedz. 16
POLONIA — „W pogoni za mężem" godz. 16 18.30, 21. w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyck" godz. 17.30 20 w niedz. 15
ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo" godz. 17. 19. 21. w niedz. 15.
ROMA — „Monsieur la Souris" godz. 18, 20. w niedz. 15.30
REKORD — „Belita Tańczy" godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Konwój" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — Zaklęta narzeczona" godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia" godz. 17, 19. 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Bolero" godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia" godz. 17, 19, 21. w niedz. 15
WOLNOŚĆ — „Zaklęta narzeczona" godz. 16.30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30
ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu
ADRIA — „Życie Emila Zoli"
BAJKA — „Przygody Nasredina" godz. 18, 20, w niedz. 16.

Przed Igrzyskami ZZ

Sztafeta „Legii" w drodze do Warszawy

Wczoraj wyruszyła z Krakowa sztafeta kolarska „Legii" w składzie: Konieczny, Włodarczyk, Tyrpas, Skorus i Setkowicz, która przejedzie trasę 549 km wiodącą przez Mysłowice, Częstochowę, Wieluń, Sieradz, Łódź do Warszawy, by w czwartek 19 bm. przybyć do stolicy na otwarcie igrzysk sportowych Związków Zawodowych.

Ze sportu

Impreza jakiej nie było u nas

I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Zw. Zawodowych zgromadzą na starcie w Warszawie 6 tysięcy zawodników

Ze wszystkich dzielnic Polski wyruszyły lub wyruszą w tych dniach kolarskie i motocyklowe sztafety Związków Zawodowych wiozące meldunki z wykonania planu w swych branżach za okres siedmiu miesięcy oraz wyniki współzawodnictwa na odcinku wychowania fizycznego i sportu, które złożą w Warszawie w dniu otwarcia pierwszych ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

WIELKA REWIA SPORTU POLSKIEGO

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że Igrzyska Związków Zawodowych, będą imprezą, która rozmiarami swymi przewyższa wszystkie z dotychczasowych imprez sportowych, jakie do tej pory oglądaliśmy w kraju. Przyjmujący nowe oblicze sport polski już w siedemdziesięciu procentach stał się sportem świata pracy zrzeszonego w Związkach Zawodowych, toteż zbliżające się igrzyska będą właściwie wielką rewią naszego sportu państwowego.

NA STARCIE NIE ZABRAKNIE ŻADNEGO Z „ASÓW"

Na starcie ich nie zabraknie prawie żadnego z naszych asów czy to lekkiej atletyki, boksu, kolarstwa czy też nawet piłki nożnej. Szczególnie interesująco zapowiada się turniej bokserski, w którym na ringu staną tak popularni pięściarze jak olimpijczycy: Kasperczak, i Szymura (Poznań), Bazarnik (Śląsk) i Chychła (Gd.) oprócz nich ujrzymy: Czortka (Radom), Motłocha (Śl.), Czortka (Radom), Nowarę (Śląsk), Archackiego (Warszawa) i wiele jeszcze innych, których każdy start budzi dreszczyk emocji wśród zwolenników tego sportu.

W zapasach, sporcie posiadającym tak bogate u nas tradycje na liście zgłoszeń widzimy też nie byle jakie nazwiska. Między innymi w tej gałęzi sportu startować będą: Bajorek, Rokita, Szajewski, Świętosławski, Książnilewicz, Stróżka, Toboła i Sewka.

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się również gimnastyka i wieloboje ludowe w których startować będzie około 3 tysięcy zawodników. W gimnastyce przyrządowej wezmą udział między innymi bracia Gaca i bracia Szoserkowie.

ŁOMOWSKI BĘDZIE CHCIAŁ POPRAWIĆ SWÓJ WYNIK OLIMPIJSKI.

Osobne miejsce należy się również piłce nożnej i lekkiejatletyce. W turnieju weźmie udział wiele drużyn, w których wystąpią nasi dobrzy znajomi z rozgrywek ligowych. To samo tyczy się zawodów lekkoatletycznych, w których będziemy mogli ujrzeć bezpośrednio po powrocie z Londynu Wajs - Marcinkiewiczową, która na olimpiadzie zajęła 4 miejsce w rzucie dyskiem, Łomowskiego nieoficjalnego mistrza Europy w pchnięciu kulą, Adamczyka — najwszechstronniejszego naszego lekkoatletę, który w 10-cioboju na Olimpiadzie uplasował się w pierwszej dziesiątce najwszechstronniejszych lekkoatletów świata. Kuźmickiego, Gierutta, Nowakową, doskonałego naszego długodystansowcę Kielasa, sprintera Kiszkę, Morończyka (skok o tyczce), Dzwonkowskiego i Bonieckiego (biegi długie), Hoffmana Puzię i Piaskowego.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej przedefilują w czasie trwania igrzysk najlepsi pływacy i pływaczki Polski z takich klubów jak „Elektryczność" (W-wa), Polonii i „Piasta" (Gliwice) i katowickiej „Pogoni".

POZDROWIENIA ROBOTNICZEJ ŁODZI ZAWIOZĄ WARSZAWIE — KOLARZE.

W kolarstwie, sporcie coraz bardziej popularnym wśród mas, na zawodach torowych w Helenowie stanęła cała elita naszych mistrzów koła, to też podobną obsadą będzie się mógł również poszczycić przypuszczalnie wyścig szosowy, który powiąże Łódź —— największy ośrodek sportu robotniczego w Polsce z Warszawą w dniu 22 bm. a więc w dniu uroczystego zakończenia tej prawdziwej naszej krajowej „Olimpiady".

Ogółem w igrzyskach oprócz 3 tysięcy gimnastyków (!) i uczestników wielobojów ludowych, weźmie udział około 3 tysięcy sportowców wyczynowych, a więc rekordy nasze będą w poważnym niebezpieczeństwie. Ilościowy udział zawodników poszczególnych Związków Zawodowych w igrzyskach przedstawia się następująco:

ZGŁOSZENIA WEDŁUG BRANŻ

Górnicy — 247 zawodników, Cukrownicy — 146, Samorządowcy — 201, pocztowcy — 80, spożywcy — 100, metalowcy — 247, kolejarze — 240, budowlani — 222, chemicy —228, spółdzielcy — 178, włókniarze — 247, leśnicy — 147, naftowcy— 58, odzieżowcy — 161, skórnicy — 188, międzyzwiązkowcy — 247.

Igrzyska obejmować będą 11 dyscyplin, w pływaniu lekkoatletyce, gimnastyce i piłce siatkowej zawody odbywać się będą w dwóch konkurencja żeńskiej i męskiej.,

WŁÓKNIARZE JUŻ JADĄ

Podczas fatalnej pogody, chłodu i deszczu wyruszyła ze Zgorzelca sztafeta kolarska włókniarzy składająca się z pięciu kolarzy, która w ciężkich warunkach przybyła do Jeleniej Góry pokrywając dystans 71 klm w czasie 4:44 godz.

Antkiewicz

nie mógłby być lotnikiem..



Z grupą ostatnich naszych olimpijczyków powrócił do kraju nasz triumfator olimpijski Antkiewicz. Antkiewicz powrócił z rozciętą skórą nad okiem — pamiątką po walce z Argentyńczykiem Nunezem, ale na szczęście rana nie jest groźna, tak, że za kilka dni Antkiewicz będzie już mógł stanąć w ringu.

Podróż powrotną do kraju Antkiewicz miał b. złą, gdyż przez cały czas chorował.

Przed Igrzyskami Bałkańskimi

CI MAJĄ SZANSE

na wyjazd do Belgradu w reprezentacyjnych koszulkach

W ramach przygotowań do Igrzysk Bałkańskich w lekkiejatletyce Polski Związek Lekkoatletyczny zorganizował dwa obozy treningowo- wyszkoleniowe: dla kobiet w Akademii WF w Warszawie oraz dla mężczyzn — w Olsztynie. Na obozy powołani zostali czołowi zawodnicy i zawodniczki, z których ustalona będzie kadra reprezentacyjna

Do poszczególnych konkurencji męskich przewidziani zostali następujący zawodnicy:

100 m — Stawczyk, Kiszka, Rutkowski, Lipski.
200 m — Lipski, Stawczyk, Rutkowski, Danowski.
400 m — Mach, Statkiewicz, Buhl, Grzanka.
800 m — Statkiewicz, Wideł, Nowak, Widerski, Korban.
1.500 m — Widerski, Kwapień, Boczar.
5.600 m — Kielas, Boniecki, Kwapień, Boctar.
10.000 m. — Kielas, Pułtorak, Więcek, Wierkiewicz, Osicki.
3 klm z przeszkodami — Boniecki, Biernat, Kielas.
110 m p. pł. — Adamczyk, Gierutto, Skalbania, Duniecki, Pawłowski.
400 m p. pł. — Puzio, Gąssowski, Rzeźniczek.
Skok wzwyż — Zwoliński, Dręgiewicz, Paprocki.
W dal — Kiszka, Pawłowski, Stawczyk
Trójskok — Hoffman, Wainberg, Krzyżanowski, Starybrad.
Tyczka — Morończyk, Mucha, Majcherczyk, Frost.
Kula — Łomowski, Prywer, Krzyżanowski, Praski,
Dysk — Łomowski, Praski, Owczarek.
Oszczep — Gburczyk, Jarzyński,
Młot Kozubeg, Masłowski, Kocot.
10-ciobój Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki.

Spośród wymienionych biegaczy —krótkodystansowców wyłoniony będzie poza tym skład sztafet 3 x 100 m. 4 x 400 m. i olimpijskie.

Do konkurencji żeńskich przewidziano:

100 m — Moderówna, Hajducka, Słomczewska,
4x100 — Brockówna, Mitan, Gębolisówna,
800 m — Cieślikówna, Bułżanka I, Wasilewska, Bułżanka II,
Skok w dal — Nowakowa, Moderówna, Gburkówna, Legutko, Gębolisówna,
Skok wzwyż — Rączewska, Pankówna, Mitan,
80 m p. pł. — Mitan, Gościniakówna, Peskówna,
Kula — Flakowicz, Wajs - Marcinkiewicz, Bregulanka,
Dysk — Wajs-Marcinkiewicz, Dobrzanska, Konikówna,
Oszczep — Sinoracka, Stachowiczówna,
Trójbój (100 m, kula, w dal) — do wyznaczenia na obozie

Podane powyżej nazwiska nie przesądzają ostatecznie składu reprezentacji na Igrzyska Bałkańskie.

Sport w ZSRR

3 miliony zawodników

startuje w „Spartakiadzie"

Piętnastego sierpnia w Moskwie rozpoczną się rozgrywki finałowe Wszechzwiązkowej Spartakiady związków zawodowych. W stolicy spotkają się najlepsi zawodnicy radzieccy — zwycięzcy spotkań eliminacyjnych w fabrykach, zakładach przemysłowych, rejonach, miastach i obwodach.

Ogólno-państwowa spartakiada związków zawodowych jest jedną z najbardziej masowych imprez sezonu letniego. Według prowizorycznych obliczeń liczba ogólna uczestników spartakiady wyniesie około trzech milionów osób.

*

Nowy rekord światowy w pchnięciu lewą ręką ustanowił utalentowany atleta radziecki Iwan Malcew (waga półciężka) występując ostatnio w Symferopolu na Krymie, wypchnął on 111 kg. 50 gramów, przekraczając specjalny rekord światowy Birwirtha (Niemcy) o 11 kg. 50 g. i o 750 g. własny rekord Malcewa.

*

W Moskwie odbył się bieg maratoński o pierwszeństwo Związku Radzieckiego. W tradycyjnym biegu na dystans 42 km. 195 m. wzięło udział 60-ciu zawodników. Wystartowano ze stadionu „Dynamo".

Przez większą część trasy prowadził zeszłoroczny zwycięzca maratonu Wasyl Gordijenko, mając za sobą T. Wanina, J. Puńko i J. Czeburkina. Na półtora kilometra przed finiszem Wanin wyprzedził Gordijenkę i pierwszym ukazał się na stadionie „Dynamo". Przy grzmocie oklasków Teodozy Wanin zakończył dystans nowym rekordem — 2 godziny 31 minut 45 sekund. Po upływie 29 sekund jako drugi finiszował Gordijenko. Na trzecim miejscu był Jakób Puńko.

Zwycięzcy biegu maratońskiego T. Panfinowi bezpośrednio na stadionie wręczono złoty medal championa. W. Gordijennę udekorowano srebrnym żetonem, a J. Pińkę — brązowym.

*

Znana pływaczka radziecka Tamara Panfiłowa przebyła niedawno na Wołdze dystans 100 kilometrowy w czasie 20 godzin 48 minut. Wystartowawszy z przystani Pucześ finiszowała ona w rejonie Sormowa odległego o 100 kilometrów. Razem z nią płynęła 19-letnia zaowdniczka Olga Pietrowa, która przepłynęła dystans 80-kilometrowy w czasie 16 godzin 09 min.

Tamara Panfiłowa po raz trzeci występuje w dystansach najdalszych. W r. 1946 przepłynęła ona 60 klm., a w r. ub. 75 klm. Jest to jedyna kobieta na świecie, która pokonała dystans stukilometrowy.



ZATOPEK (CSR), mistrz olimpijski w biegu na 10.000 mtr. uległ w Amsterdamie Szwedowi Ahldenowi i Holendrowi Slijkhuisowi — w biegu na 3.000 metrów, zajmując dopiero 3-cie miejsce. D-023540